



RODZINA BOGIEM SILNA

BIULETYN RODZINY RODZIN

WIELKANOC

Nr 4 (196)

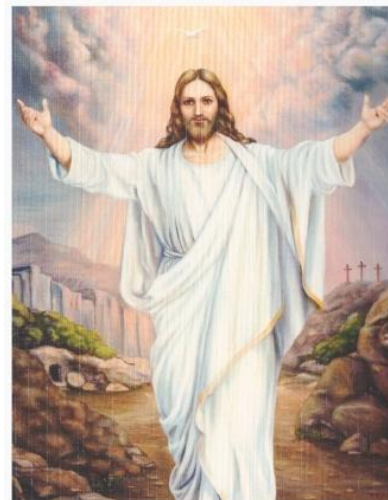
Dobrowolna ofiara

+ *Jezu Zmartwychwstały, uwielbiamy Ciebie!*

**Do Drogiej mojemu sercu
Wspólnoty Rodziny Rodzin**

Droga Rodzino Rodzin,

Przeżycie Triduum Sacrum, a zwłaszcza Święta Zmartwychwstania Pańskiego przypominają nam prawdę, że Bóg jest bogaty w Miłosierdzie. Prawda ta szczególnie zafascynowała św. Wincentego Pallottiego, naszego Ojca Prymasa i papieży św. Jana Pawła II i obecnego Franciszka. Była też dewizą śp. Ks. Feliksa – ojca duchownego Rodziny Rodzin. W czasie głębokiej zadumy i niepokoju z racji pandemii korona-wirusa przeżyjmy tę prawdę w sposób szczególny, byśmy mogli w codzienności zawierzyć swoje życie i życie naszych Rodzin Miłosierdziu Bożemu.



Jezu, ufam Tobie! Te słowa to wezwanie do tego, co tak bardzo potrzebne jest nam dziś, w epoce podszytej lękiem i brakiem zaufania. *Nie znajdziemy uspokojenia, dopóki nie zwrócimy się z ufnością do Bożego miłosierdzia* (Dzienniczek s. Faustyny, 300). Nam wszystkim brakuje tej ufności... Spojrzenie w wizerunek Jezusa Zmartwychwstałego wzbudza w nas zaufanie do Boga, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał (Rz 8,32).

Miłosierni jak Ojciec – to zadanie dla nas. W Miłosierdziu mamy dowód tego, jak Bóg nas kocha. On daje wszystko z siebie samego, zawsze, za darmo. Przychodzi nam z pomocą, kiedy go wzywamy. Codzienna modlitwa Kościoła zaczyna się od słów: „*Boże, wejrzyj ku wspomnieniu memu, Panie, pośpiesz ku ratunkowi memu*”... Cieszmy się!

Bądźmy świadkami Miłosierdzia we współczesnym świecie... Przeżycie Triduum Sacrum oraz tajemnicy Zmartwychwstania i to w tak zmienionych okolicznościach, pozwala nam uczyć się, jak być apostołem Miłosierdzia Bożego. Zostaliśmy obdarzeni niezwykłym darem Bożego Miłosierdzia. Niech zatem radosne Święta Wielkanocne będą dla nas zaproszeniem do uwielbienia Boga i wdzięczności za dar powołania do „świętej współpracy” w Rodzinie Rodzin.

Czas Wielkanocny niech będzie czasem świadczenia miłosierdzia bliskim, szczególnie ludziom biednym, skrzywdzonym, opuszczonym, bezrobotnym, głodnym, zranionym, niewierzącym, zbuntowanym, ale i tym, którzy tęsknią za Bogiem – za Jego Miłosierdziem. Niech to stanie się szczególnym zadaniem Rodziny Rodzin.

Łączę się z każdą Rodziną i z każdym z Was i zapewniam o modlitewnej pamięci.

Warszawa, Wielkanoc 2020 r.

Wasz ks. Czesław Parzysek SAC

Oczyścić przyjaźń z Jezusem Chrystusem

1. Ostatnie tygodnie Wielkiego Postu

Powoli zbliżamy się do zakończenia czasu Wielkiego Postu. Przeżywamy nadzwyczajny czas epidemii koronawirusa. Czas szczególnego wyciszenia i zadumy. Wielki Post, wzywając do nawrócenia, dzięki modlitwie, pokucie i gestom braterskiej solidarności **pomaga nam odnowić lub pogłębić w wierze naszą przyjaźń z Jezusem, uwolnić się** od iluzorycznych obietnic szczęścia ziemskiego i **doświadczyć harmonii życia** wewnętrznego w autentycznej miłości Chrystusa. Chcemy bowiem żyć sensownie.

Czas ostatnich tygodni Wielkiego Postu pozwolił nam rodzinom być razem, być bliżej siebie w domu i wiele spraw życia dogłębnie przemyśleć. Z pewnością rozważaliśmy, co Bóg chce nam powiedzieć przez to wydarzenie... Chcemy, by każdy nasz dzień miał wartość, by coś wnosił do naszego życia, dlatego na początku Wielkiego Postu zatrzymajmy się nad tym czasem, by jak najlepiej go zrozumieć.

Bardziej zrozumieliśmy, że Wielki Post jest czasem abyśmy zakosztowali i doświadczyli, że dobrze nam z Nim być (por. Mk 9,5), i choć jeszcze nie będziemy mogli postawić u Niego namiotu, bo tak zwana proza życia szybko „sprowadzi nas na ziemię”, **to jednak tęsknota za Nim już w nas pozostanie** i nie będzie nas aż tak przerażała świadomość Jego i naszej męki... Nie mogą to być jedynie słowa... **Katechizm Kościoła Katolickiego** precyzuje: *Okresy i dni pokuty w ciągu roku liturgicznego (Okres Wielkiego Postu, każdy piątek jako wspomnienie śmierci Pana) są w Kościele specjalnym czasem praktyki pokutnej. Okresy te są szczególnie odpowiednie dla ćwiczeń duchowych, liturgii pokutnej, dobrowolnych wyrzeczeń, jak post i jałmużna, braterskiego dzielenia się z innymi* (KKK 438).

Czytamy tam również: **Wzwanie do nawrócenia i pokuty nie ma na celu najpierw czynów zewnętrznych, „wora pokutnego i popiołu”, postów i umartwień, lecz nawrócenie serca, pokutę wewnętrzną. Bez niej czyny pokutne**

pozostają bezowocne i kłamliwe. Przeciwnie, nawrócenie wewnętrzne skłania do uzewnętrznienia tej postawy przez znaki widzialne, gesty i czyny pokutne. Pokuta wewnętrzna jest radykalną przemianą całego życia, powrotem, nawróceniem się do Boga całym sercem, zerwaniem z grzechem, odwróceniem się od zła z odrazą do popełnionych przez nas złych czynów. Pokuta wewnętrzna zawiera równocześnie pragnienie i postanowienie zmiany życia oraz nadzieję na miłosierdzie Boże i ufność w pomoc Jego łaski. Temu nawróceniu serca towarzyszy zbawienny ból i smutek, który Ojcowie Kościoła nazywali smutkiem duszy (animi cruciatus) i skruczą serca (compunctio cordis). (KKK 1430-1431)

Warto jeszcze zauważyć konkretne zadania, jakie w tym czasie Kościół wyznacza dla każdego: **Wewnętrzna pokuta chrześcijanina może wyrażać się w bardzo różnicowanych formach.** *Pismo święte i Ojcowie Kościoła kładą nacisk szczególnie na trzy formy: post, modlitwę i jałmużnę. Wyrażają one nawrócenie w odniesieniu do samego siebie, do Boga i do innych ludzi. Obok radykalnego oczyszczenia, jakiego dokonuje chrzest lub męczeństwo, wymienia się jako środek otrzymania przebaczenia grzechów: wysiłki podejmowane w celu pojednania się z bliźnim, łzy pokuty, troskę o zbawienie bliźniego, wstawiennictwo świętych i praktykowanie miłości, która „zakrywa wiele grzechów” (1 P 4, 8); (KKK 1434).*

A zatem **najpiękniejszym darem, jaki możemy ofiarować najbliższym i całemu Kościołowi jest świętość życia.** Im większe są potrzeby Rodzin, tym bardziej naglący dla wierzącego jest obowiązek służenia im. Czyż Bóg nie dopuszcza do zaistnienia takich potrzeb, abyśmy wychodząc innym naprzeciw, nauczyli się uwalniać od naszego egoizmu i żyć prawdziwą miłością ewangeliczną? Przykazanie Jezusa jest jasne: „Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią?” (Mt 5, 46).

W numerze przeczytasz:	Orędzie Papieża Franciszka	8	TDM ks. Z. Kapłański	21
Pontyfikat w blaskach Miłosierdzia	Trzeba uklęknąć		Święci i Błogosławieni	23
ks. F. Folejewski	4	ks. Z. Kapłański	List z Wrocławia	24
Życzenia	5, 20	ZNAKI diakon J. Ogrodzki	Kalendarium	25
Do Rodziny Rodzin	5, 6	FORMACJA	Ogłoszenia	21, 26

Jan Paweł II dodał: *Czy może być czas bardziej odpowiedni niż okres Wielkiego Postu, aby dać świadectwo bezinteresowności, której świat tak bardzo potrzebuje? W miłości Boga do nas zawiera się wezwanie, abyśmy także my bezinteresownie obdarzali sobą innych.*

2. Wielki Tydzień i Triduum Sacrum

Gdy piszę te słowa, nie wiem jaka będzie sytuacja w kraju. Czy skończy się czas epidemii, czy umilknie panika z racji koronawirusa. Ale na pewno będzie Wielki Czwartek – dzień ustanowienia Eucharystii i Kapłaństwa, dzień przeogromnej Miłości Boga do człowieka... Na pewno będzie Wielki Piątek – czas śmierci Jezusa na krzyżu. Na pewno będzie Wielka Sobota – dzień adoracji Pana Jezusa w Grobie... Na pewno będzie Wielkanocny poranek Zmartwychwstania Chrystusa... Z pewnością serce powie nam: **Chrystus prawdziwie zmartwychwstał, Chrystus żyje i króluje!**

Ten wielkanocny poranek, pełen światła, **jest zaproszeniem** do prawdziwej i tak bardzo potrzebnej każdemu z nas **nadziei**: mówił Chrystus do Apostołów – **„nie lękajcie się – JAM ZWYCIĘŻYŁ ŚWIAT”**. Coraz **trudniejsze staje się nasze życie**: tyle w nim umęczenia, bezrobocia, biedy, bólu i łez, tyle wojen, terroryzmu, zagrożeń i **trwogi wobec zagrożenia koronawirusem**.

Nie lękajmy się! Każdy z nas, jak Chrystus **jest powołany do zwycięstwa**. Choć trzeba nam obecnie przejść przez wiele życiowych utrapień, to ostatecznie zwyciężymy, zmartwychwstaniemy i za wieszczem narodowym powiedzieć możemy: *„Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie... Polska żyć będzie, Polska zmartwychwstanie”*.

Jan Paweł II w Tryptyku rzymskim, wkroczywszy do wnętrza Kaplicy Sykstyńskiej – żeby odczytać tajemnicę paschalną – pyta aż dwa razy: **gdzie jesteś źródło** tego zdziwienia? – gdzie jesteś źródło? Właśnie w NIM – w Chrystusie Zmartwychwstałym. W NIM żyjemy, poruszamy się i jesteśmy! **Zapamiętajmy to przesłanie wielkanocne** i ze **św. Augustynem módlmy się**: *„Boże, wysłuchaj mnie, abym nie uległ zmęczeniu, bym zawsze gorliwie szukał Twego oblicza. Przed Tobą jest moc i niemoc moja: moc zachowaj, niemoc ulecz – niech Ciebie całym sercem pokocham”*.

Droga Rodzino Rodzin, Podejmijmy walkę o dobroć, odważmy się zerwać z bylejakością życia, by osiąść sztukę głębszej modlitwy i naśladować Chrystusa w jego miłości, **bo tylko miłość zwycięży**.

3. Niedziela Miłosierdzia

19 kwietnia będziemy przeżywać Niedzielę Miłosierdzia. Analiza zjawisk współczesnego świata: jego biedy i cierpienia kazały Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II – jak zaznaczył w Krakowie podczas ostatniej pielgrzymki – **„Pragniemy z wiarą powtarzać: Jezu, ufam Tobie!”** Jan Paweł II swoje przesłanie rozpoczął od uwielbienia Miłosierdzia Bożego, zaczerpniętego z Dzienniczka: *„O niepojęte i niezgłębione miłosierdzie Boże, kto Cię godnie uwielbić i wystawić może. Największy przymiocie Boga Wszchemocnego, Tyś słodka nadzieja dla człowieka grzesznego”*. I zaraz dodał: *„Pragniemy z wiarą powtarzać: Jezu, ufam Tobie!”*.

To wołanie – jak podkreślił Papież – jest szczególnie potrzebne dzisiejszemu człowiekowi zagubionemu w obliczu wielorakich przejawów zła. Trzeba, aby ono płynęło z głębi ludzkich serc, pełnych cierpienia, niepokoju i zwątpienia, poszukującego niezawodnego źródła nadziei, wszak na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia, tam gdzie jest nienawiść, wojna, ból, śmierć niewinnych, gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka **zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie**. Zatem bardzo aktualne i bliskie sercu ludzkiego jest to zawołanie: *„Jezu ufam Tobie!”*. Trzeba nam je z wiarą powtarzać – podkreślił Jan Paweł II. I to jest nowy impuls, aby ożywić w naszych kościołach, domach i sercach kult miłosierdzia Bożego.

Ojciec Święty w Krakowskich Łągielnikach zlecił nam zadanie: *„Trzeba przekazywać światu ogień miłosierdzia. W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście. To zadanie powierzam wam, drodzy bracia i siostry, Kościołowi w Krakowie, w Polsce oraz wszystkim czcicielom Bożego miłosierdzia... Bądźcie świadkami miłosierdzia”*. Mawiał często śp. Ks. Feliks to zdanie: *„Niech te proste słowa: „Jezu, ufam Tobie” będą światłem, ciepłem i prawdą spotkań Rodziny Rodzin”, zwłaszcza w kontekście 100-tnej rocznicy urodzin św. Jana Pawła II.*

4. Tak blisko wielkie wydarzenie...

Wielkimi krokami zbliża się dzień 7 czerwca – dzień beatyfikacji naszego Ojca, Księdza Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia. Przygotowywaliśmy się od wielu lat, a szczególnie poprzez spotkania w grupach w ostatnim roku. Oby coraz mocniej biło nasze serce z miłości i wdzięczności. Ale to nie wystarczy. Zbliżyliśmy się

bardziej do duchowości naszego Ojca, do jego przeogromnej miłości do Kościoła, do Ojczyzny, do rodziny, do siebie nawzajem. Oby...

**ks. Czesław Parzyszek SAC,
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin**

Jeżu, ufam Tobie!

Pontyfikat w blaskach Miłosierdzia



Ojciec Święty patrzy już w oczy Jezusa Miłosiernego. Odszedł do Ojca w wigilię Święta Miłosierdzia Bożego...

- Jestem najgłębiej przekonany, że mówiąc o Miłosierdziu Bożym, każdy z nas mówi o swoim życiu. Gdy spotykamy się dzisiaj, w Święto Miłosierdzia Bożego, przeżywamy tę uroczystość wśród świętych, wśród tych, którzy powiedzieli swoim życiem, że Bóg jest bogaty w Miłosierdzie. Wszystko jest darem. Wspominając życie i obecność Ojca Świętego Jana Pawła II, który jest piewą Bożego Miłosierdzia, mówimy o tym, co Bóg w Nim, przez Niego uczynił również dla nas. A Ojciec Święty powiedział to nie tylko słowami, ale modlitwą, życiem i cierpieniem: Bóg jest wszystkim.

...

Jak zawierzenie Bożemu Miłosierdziu odbijało się na pontyfikacie Jana Pawła II?

W roku liturgicznym 2005 przeżywaliśmy dwa razy Triduum Paschalne: - Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielką Sobotę - przed Świętami Zmartwychwstania i przed Świętem Miłosierdzia Bożego. Chrystus w Wieczerniku, Chrystus rozpięty na Krzyżu, sobota - modlitwy i oczekiwania, i zaśnięcie, czyli zmartwychwstanie. Bo trzeba zasnąć, trzeba umrzeć, żeby zmartwychwstać. Trzeba tylko umieć czytać, nie trzeba niczego wymyślać. Jan Paweł II miał absolutny słuch, jeżeli chodzi o słuchanie Pana Boga. I może dlatego tak słyszy wołanie człowieka. Ten olbrzym delikatności, ten, który był pochylony, może nie dlatego, że się męczył, ale że chciał się tak pochylić nisko, żeby zauważyć najdrobniejszą prośbę i nieśmiałe ręce dziecka czy chorego wyciągające się do Niego. Dla mnie Jan Paweł II jest niedoścignionym wzorem pokory, która klęczy przed Bogiem. Jest wielki Bożym Miłosierdziem. Umiłował przede wszystkim chorych i młodzież: "Wy jesteście moją nadzieją", "Wy jesteście nadzieją Kościoła". Jest zdumiewające, że w te ostatnie dni najbardziej obecna była młodzież. Dziwne, a może prawdziwe. Bo młodzież, która jest nadzieją życia, wie, kto ich kocha i kto mówi prawdę. Orędzie Bożego Miłosierdzia jest właśnie mówieniem prawdy w miłości..

Ks. Feliks Folejewski (2005r.)

Życzenia dla Rodziny Rodzin na Święta Wielkanocne

Jezu, ufam Tobie!



Kochani!

Pokój Wam! Nie bójcie się! - to pierwsze słowa wypowiedziane przez Pana Jezusa do Apostołów i do uczniów po swoim Zmartwychwstaniu.

Te same słowa wypowiada Pan Jezus do nas - właściwie codziennie, ale w sposób szczególny mają one wybrzmieć w poranek Wielkanocny.

Przedziwny poranek, który nastanie po Triduum Paschalnym przeżywanym w domach, po Wielkiej Sobocie bez święcenia pokarmów i kiedy przy śniadaniu wielkanocnym będzie tyle pustych miejsc przy stole.

Wszystkim życzę, aby tegoroczna, tak szczególna Wielkanoc, stała się okazją do zrozumienia jak wielkim darem jest dla nas wspólnotowe - w świątyni - przeżywanie Męki i Zmartwychwstania Pana Jezusa.

Życzę pogłębienia umiłowania Eucharystii, jako owocu tych dni, kiedy jej nam brakuje.

Życzę żarliwszego ukochania Kościoła Świętego, „ku pomocy” któremu, w codziennie powtarzanym akcie oddania się Matce Bożej, pozostawiamy Jej pełną swobodę posługiwania się nami.

Życzę pokoju, radości i nadziei, która zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany. (Rz 5,5)

Krzysztof Broniatowski

Wielkanoc 2020

Do Rodziny Rodzin!

Kochani!

Na Boże Narodzenie 2019 r. dostaliśmy z Anią Biblię Audio – zestaw 12 płyt CD z dźwiękowym nagraniem Starego i Nowego Testamentu. Postanowiliśmy w Wielkim Poście codziennie przeczytać i wysłuchać po kilka rozdziałów. Niedawno słuchaliśmy o plagach, które Pan Bóg dopuszczał na Egipcjan. Oczywiście od razu narzucało się nam porównanie z naszą obecną sytuacją w Polsce i na świecie.

Nie są to teksty proste do wytłumaczenia. Zwłaszcza powtarzające się po wielokroć słowa Biblii - Pan uczynił upartym serce faraona, tak iż nie usłuchał ich [Mojżesza i Aarona]. Także Izraelici buntowali się przeciwko Mojżeszowi, kiedy w efekcie jego nawoływań do wypuszczenia ludu izraelskiego, faraon wzmagał ucisk. Taki skomplikowany (dla nas) był plan Boży, a przecież w ostatecznym rozrachunku chodziło o wyzwolenie Izraela i wprowadzenie go na powrót do ziemi obiecanej Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi.

Drogi Boże nie są drogami ludzkimi.

Przeżywamy obecnie sytuację bez precedensu. Kto z nas mógł przypuszczać, że dzień skupienia 29 lutego br. prowadzony na Łazienkowskiej przez ks. Andrzeja Gałkę jako wprowadzenie do Wielkiego Postu, będzie dla wielu jedyną okazją do bezpośredniego udziału w rekolekcjach w tym Poście.

Cokolwiek się dzieje wokół nas, to jednak nikt z nas, mam nadzieję, nie wątpi w Bożą miłość do nas. Tylekroć ks. Feliks powtarzał nam: Ludzie – gdybyście wiedzieli jak bardzo Bóg Was ukochał, to oszalelibyście z radości. Często przypominał nam o tym, mówiąc: cóż jeszcze więcej Bóg mógłby nam dać, skoro Syna swego wydał na śmierć krzyżową, abyśmy mieli życie wieczne.

Ta Miłość, która nie gaśnie i nie zmniejsza się ani na chwilę, dopuszcza jednak sytuacje trudne, po ludzku nie do wytłumaczenia. Jednakże jeżeli spokojnie się zastanowimy, rozejrzemy dokoła i zajrzemy w swoje wnętrza, to każdy z pewnością znajdzie w tej szczególnej sytuacji jakieś zadanie dla siebie, jakąś szansę, którą

mu Bóg daje w takich właśnie a nie innych okolicznościach. To może dotyczyć relacji z innymi ludźmi, relacji z Panem Bogiem czy nawet, a może przede wszystkim relacji z samym sobą – czyli zauważenia, że aktualna sytuacja może pomóc nam samym w przezwyciężeniu trudności, których do tej pory, czasem przez wiele lat, nie udawało się nam przezwyciężyć.

Drogi Boże nie są drogami ludzkimi. A my mamy chodzić drogami bożymi.

Kochani! Pomimo naszych lęków i obaw, które w naturalny sposób rodzą się w obecnej sytuacji, jest wokół nas tak wiele dobra, które ujawnia się w takich właśnie trudnych chwilach, że nadzieja zgasnąć nie może. Ja nadal ufam, że 7 czerwca 2020 r. spotkamy się na beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Mam nadzieję, że w tym miesiącu zawisnie na wieży naszego Ośrodka piękny baner na tę okoliczność. Ufam, że najpóźniej od Niedzieli Miłosierdzia Bożego epidemia w Polsce zacznie wyraźnie się cofać. Ale musimy wszyscy z wielką wiarą modlić się i pomnażać dobro, w taki sposób na jaki nas stać. Módlmy się gorąco za siebie nawzajem, za Rodzinę Rodzin, za Polskę. Przyzywajmy orędownictwa wszystkich naszych świętych i patronów Polski. Módlmy się o beatyfikację Prymasa Tysiąclecia. Otoczmy modlitwą „naszego Ministra” Łukasza Szumowskiego. Módlmy się za naszych duszpasterzy w Rodzinie Rodzin i w naszych parafiach. W czasie Mszy Świętej transmitowanej w Internecie z mojej parafii, ksiądz wzruszająco wyznał, że tęskni za parafianami. Codziennie wykonajmy choć jeden telefon do kogoś, kto czeka, może samotnie, na nasze dobre słowo otuchy i zainteresowania. Pamiętajmy, że obok koronawirusa są wśród nas osoby cierpiące z wielu innych powodów. One nadal oczekują naszej uwagi. Na ile możemy, zachowując zasady bezpieczeństwa, pomagajmy sobie wzajemnie. Rodzinny różaniec święty niech będzie dla nas wspianą chwilą spotkania z Panem Bogiem i drugim człowiekiem, a także źródłem radości i siły.

Sursum corda!

Deo Gratias!

W dniu 2 kwietnia 2020 r. – w piętnastą rocznicę przejścia do Domu Ojca Świętego Jana Pawła II, papieża Polaka

Krzysztof Broniatowski

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Droga Rodzino Rodzin!

Obecny czas pandemii koronawirusa jest czasem szczególnym, nieporównywalnym do żadnych z poprzednich przeżyć w naszej Ojczyźnie, nawet poważnych i uciążliwych. Pan Krzysztof jako przewodniczący Stowarzyszenia Rodzina Rodzin wystosował już przesłanie do wszystkich, nawiązując do obecnej sytuacji. Nie chciałbym powtarzać słów, które zostały przez niego wypowiedziane...

Jako ojciec duchowny chciałbym kilka refleksji przestać ku rozważeniu. Każdy z nas snuje refleksje na temat: co się stało w naszej Ojczyźnie i w całym świecie z powodu pandemii – dlaczego??? kto zawinił ???... Osobiście nie chciałbym odpowiadać na te pytania, gdyż dobrze wiemy, jak wygląda sytuacja moralna w Polsce i na świecie...

Tegoroczny czas Wielkiego Postu, to czas Długiego Postu. Wiele cennych rozważań możemy przeczytać, usłyszeć z mediów społecznościowych. Każdemu z nas jednak wielu spraw brakuje w codziennym życiu, szczególnie nam wierzącym brakuje Mszy Świętej, będziemy zmuszeni inaczej przeżywać Triduum Sacrum czy Wielkanocne Alleluja ...

To co chciałbym zaproponować do rozważenia w rodzinach jako ojciec duchowny Rodziny Rodzin, pragnę zawrzeć w kilku punktach:

* **Przede wszystkim nie możemy stracić nadziei pamiętając o słowach Pana Jezusa: *Ja jestem z wami po wszystkie dni...* Ksiądz Prymas kard. Stefan Wyszyński, nasz Ojciec, na pytanie: *Ojcze, co to będzie?* – odpowiadał krótko: *„Na pewno będzie Bóg, a Ty w Nim!”*... Ks. Feliks powtarzał często: *Ludzie – gdybyście wiedzieli jak bardzo Bóg Was ukochał, to oszalelibyście z radości.* Trzeba nam wracać do tych słów...**

* **Ten czas jest po coś...** Nie wystarczy go przeczekać... Każdy z nas powinien odpowiedzieć sobie na pytanie: **po co on jest ?**

* Z pewnością winien to być **czas wielkiej modlitwy** osobistej, rodzinnej, ojczyźnianej... Jakże często tłumaczyliśmy się na brak modlitwy osobistej, rodzinnej tymi słowami: **nie mam czasu...** Mamy więc czas!!! „*Medytacja w ciszy i skupieniu – mawiał św. Wincenty Pallotti – jest źródłem inspiracji do wielkich czynów*”.

* **Ten czas to czas weryfikacji prawdy o zaangażowaniu wartości ewangelicznych w naszym życiu osobistym, rodzinnym, ojczyźnianym...** Potrzebna jest nam wszystkim solidna refleksja i szczerą odpowiedź ... św. Wincenty Pallotti modlił się: „*Błagam Boga, aby raczył uczynić mnie pracownikiem niezmordowanym*” ...

* To prawda, **że wielu rzeczy nie możemy robić w tym czasie pandemii, ale są sprawy, które można i należy robić...** Ten czas niech będzie czasem wzmożonej modlitwy i miłości dla naszej rodziny: dla naszych dzieci, dla naszych Rodziców, dla Babci i Dziadka, dla samotnych, opuszczonych, zapomnianych...

* Papież Franciszek tak często w swoich rozważaniach powtarzał **słowo czułość...** Chodzi o czułość względem Pana Boga na modlitwie... o czułość w relacjach rodzinnych... o czułość względem starszych, ubogich, zapomnianych, samotnych... **Proszę Was, bądźmy dla siebie czuli,** bardziej wyrozumiali, otwarci, radośni mimo wszystko...

* **Wczytajmy się** w słowa Pisma Świętego, które codziennie kieruje do nas Pan... Nie opuszczajmy tej Liturgii, do jakiej mamy dostęp poprzez media społecznościowe ... Wczytajmy się we *Wspomnienia Więzienne* Naszego Ojca kard. Stefana Wyszyńskiego... On nie narzekał, ale jakże bogaty był ten czas dla niego, dla naszej Ojczyzny... Czytajmy na nowo przemówienia Jana Pawła, które wygłosił podczas pielgrzymek do naszej Ojczyzny...

Może warto na nowo wczytać się i rozważyć słowa św. Matki Teresy:

„Ludzie są nierozumni, nielogiczni i samolubni – kochaj ich mimo wszystko...

Jeśli czynisz dobro, oskarżą cię o egocentryzm – czyń dobro mimo wszystko

Jeśli odnosisz sukcesy, zyskujesz fałszywych przyjaciół i prawdziwych wrogów – odnoś sukcesy mimo wszystko

Twoja dobroć zostanie zapomniana już jutro – bądź dobry mimo wszystko

Szlachetność i szczerota wzmagają twoją wrażliwość – bądź szlachetny i szczerota, mimo wszystko

To, co budujesz latami, może runąć w ciągu jednej nocy – buduj, mimo wszystko

Ludzie w gruncie rzeczy potrzebują twej pomocy, mogą cię jednak zaatakować, gdy im pomagasz – pomagaj im mimo wszystko

Dając światu najlepsze, co posiadasz, otrzymujesz ciosy – dawaj światu najlepsze, co posiadasz, mimo wszystko”.

Proszę Was, módlmy się: za niezmordowanych pracowników służby zdrowia z „naszym” ministrem Łukaszem Szumowskim, za ludzi zakażonych wirusem, za objętych kwarantanną i za tych, co odeszli do Pana.

Zapewniam o codziennej modlitwie w Waszej intencji i serdecznie pozdrawiam... „Bądźmy razem”.

ks. Czesław Parzyszek SAC – ojciec duchowny Rodziny Rodzin

Warszawa, 2 kwietnia 2020 roku, w piętnastą rocznicę odejścia Jana Pawła II do Domu Ojca

Takiej modlitwy papieża świat jeszcze nie widział

Papież Franciszek modlił się w piątek (27 marca 2020) w intencji zażegnania pandemii koronawirusa, chorych i całej ludzkości. Poruszająca mowa głowy Kościoła odbyła się w wyjątkowych okolicznościach: **w strugach deszczu przy całkowicie pustym, zamkniętym z powodu pandemii, placem Świętego Piotra, a następnie w przedsionku bazyliki watykańskiej.**

Jak poruszająco mówił papież: - **Od tygodni wydaje się, że zapadł wieczór. Gęste mroki ogarnęły nasze place, ulice i miasta; zapanowały nad naszym życiem, wypełniając wszystko ogłuszającą ciszą i niepokojącą pustką, która paraliżuje wszystko na swojej drodze; czuje się ją w powietrzu, odczuwa w**

gestach, mówią to spojrzenia. **Jesteśmy przestraszeni i zagubieni.** Jak uczniowie Ewangelii zostaliśmy zaskoczeni przez nieoczekiwaną i gwałtowną burzę.

Następnie kontynuował: - **Zdaliśmy sobie sprawę z tego, że jesteśmy na jednej łodzi, wszyscy krusi i zdeorientowani, ale jednocześnie ważni i niezbędni, wszyscy wezwani do tego, by wiostować razem, wszyscy potrzebujący wzajemnego pocieszenia (...)**

Boże wszechmogący i miłosierny, popatrz na naszą bolesną sytuację, pociesz swoje dzieci i otwórz nasze serca na nadzieję, abyśmy poczuli pośród nas Twoją obecność jako ojca.

„Myśleliśmy, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie” Orędzie papieża

„Myśleliśmy, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie. To nie jest czas Twojego sądu, ale naszego wyboru tego, co się liczy”. Te przejmujące słowa wypowiedział papież Franciszek podczas niezwykłego nabożeństwa na pustym placu św. Piotra w piątkowy wieczór.

Nabożeństwo rozpoczęło się czytaniem z Ewangelii według św. Marka, opisującej scenę z burzy na jeziorze ([Mk 4,35-41](#)).

Oto pełny tekst niezwykłego orędzia papieża Franciszka:

„Gdy zapadł wieczór” ([Mk 4, 35](#)). Tak zaczyna się usłyszana przez nas Ewangelia. Od tygodni wydaje się, iż zapadł wieczór. Na naszych placach, ulicach i miastach zebrały się gęste ciemności; ogarnęły nasze życie, wypełniając wszystko ogłuszającą ciszą i posępną pustką, która paraliżuje wszystko na swej drodze. Czuje się je w powietrzu, dostrzega w gestach, mówią o tym spojrzenia. Przestraszyliśmy się i zagubiliśmy. Podobnie jak uczniów z Ewangelii ogarnęła nas niespodziewana i gwałtowna burza. Uświadomiliśmy sobie, że jesteśmy w tej samej łodzi, wszyscy słabi i zdeorientowani, ale jednocześnie ważni, wszyscy wezwani do wiostowania razem, wszyscy potrzebujący, by pocieszać się nawzajem. Na tej łodzi... jesteśmy wszyscy. Tak jak ci uczniowie, którzy mówią jednym głosem i wołają w udęcie: „giniemy” (w. 38), tak i my zdaliśmy sobie sprawę, że nie możemy iść naprzód każdy na własną rękę, ale jedynie razem.

Łatwo odnaleźć się w tym opowiadaniu. To, co trudno zrozumieć, to postawa Jezusa. Podczas gdy uczniowie są naturalnie zaniepokojeni i zropanieni, **On przebywa na rufie**, w tej części łodzi, która idzie na dno jako pierwsza. **I co czyni? Mimo rozgardiaszu śpi spokojnie, ufając Ojcu** – to jedyny raz w Ewangelii, gdy widzimy Jezusa śpiącego.

Kiedy następnie został zbudzony, uciszwszy wiatr i wody, zwraca się do uczniów z tonem wyrzutu: **„Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?”** (w. 40).

Postarajmy się to zrozumieć. **Na czym polega brak wiary uczniów, w odróżnieniu od ufności Jezusa?** Oni nie przestali w Niego wierzyć, istotnie, wzywają Go. Ale zobaczymy, jak Go wzywają: „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?” (w. 38). Nie obchodzi Cię to: **myślą, że Jezus się nimi nie interesuje, że się o nich nie troszczy.** Wśród nas, w naszych rodzinach, jedną z rzeczy, która boli najbardziej, jest to, kiedy słyszymy: **„Czy tobie na mnie nie zależy?”.** To zdanie boli i rozpętuje burze w sercach. Musiało też wstrząsnąć Jezusem. Bo **nikomu nie zależy na nas bardziej, niż Jemu.** Istotnie, kiedy został wezwany, natychmiast ocalił swoich załamanych uczniów.

Burza odsłania naszą bezradność i odkrywa te fałszywe i niepotrzebne pewniki, z jakimi zbudowaliśmy nasze programy działania, nasze plany, nasze nawyki i priorytety. Pokazuje nam, jak uśpiliśmy i porzuciliśmy to, co karmi, podtrzymuje i daje siłę naszemu życiu i naszej wspólnotcie. **Burza odsłania wszystkie postanowienia, by „zapakować” i zapomnieć o tym, co karmiło dusze naszych narodów; wszystkie te próby znieczulenia pozornie**

„zbawczymi” nawykami, niezdolnymi do odwoływania się do naszych korzeni i przywoływania pamięci naszych starszych, pozbawiając nas tym samym odporności niezbędnej do stawienia czoła przeciwnościom losu.

Wraz z burzą opadła maska tych stereotypów, za pomocą których ukrywaliśmy nasze „ego”, stale się martwiąc o własny obraz. Po raz kolejny odkryto tę (błogosławioną) wspólną przynależność, od której nie możemy uciec: przynależność jako braci.

„Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?” Panie, dziś wieczorem Twoje Słowo uderza i dotyka nas wszystkich. W tym naszym świecie, który kochasz bardziej niż my, ruszyliśmy naprzód na pełnych obrotach, czując się silnymi i zdolnymi do wszystkiego. Chciwi zysku, **daliśmy się pochłonać rzeczom i oszołomić pośpiechem.** Nie zatrzymaliśmy się wobec Twoich wezwań, nie obudziliśmy się w obliczu wojen i planetarnych niesprawiedliwości, nie słuchaliśmy wołania ubogich i naszej poważnie chorej planety. Nadal byliśmy niewzruszeni, myśląc, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie. **Teraz, gdy jesteśmy na wzburzonym morzu, błagamy cię: „Zbudź się Panie!”**

„Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?” Panie, kierujesz do nas apel, apel o wiarę. Nie polega ona na tym, żeby być przekonanym, że istniejesz, ale na tym, by przyjść do Ciebie i zaufać Tobie. **W tym Wielkim Poście rozbrzmiewa Twój naglący apel: „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem” (Jl 2, 12).** Wzywasz nas, byśmy wykorzystali ten **czas próby jako czas wyboru.** Nie jest to czas Twojego sądu,

ale naszego osądzenia: **czas wyboru tego, co się liczy, a co przemija, oddzielenia tego, co konieczne od tego, co nim nie jest. Jest to czas przestawienia kursu życia ku Tobie, Panie, i ku innym.** I możemy spojrzeć na wielu przykładnych towarzyszy drogi, którzy w obliczu strachu zareagowali oddając swoje życie. **To sprawcza moc Ducha wylana i ukształtowana w odważnych i wielkodusznych aktach poświęcenia się. Jest to życie Ducha** zdolne do wyzwolenia, docenienia i ukazania, że nasze życie jest utkane i podtrzymywane przez zwykłych ludzi – zwykle zapomnianych – którzy nie pojawiają się w nagłówkach gazet i magazynów, ani na wielkich wybiegach ostatniego spektaklu, **ale bez wątpienia zapisują dziś decydujące wydarzenia naszej historii:** lekarze, pielęgniarze i pielęgniarki, pracownicy supermarketów, sprzątaczkę, opiekunki, przewoźnicy, stróżowie porządku, wolontariusze, księża, zakonnice i bardzo wielu innych, **którzy zrozumieli, że nikt nie zbawia się sam.**

W obliczu cierpienia, gdzie miarą jest prawdziwy rozwój naszych narodów, **odkrywamy i doświadczamy modlitwy arcykapłańskiej Jezusa: „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21).** Ileż osób codziennie wykazuje się cierpliwością i wlewa nadzieję, **starając się nie siać paniki, lecz współodpowiedzialność.** Iluż ojców, matek, dziadków i babć, nauczycieli ukazuje naszym dzieciom, za pomocą małych, codziennych gestów, **jak stawić czoło kryzysowi i przejść przez niego, dostosowując nawyki, wznosząc oczy i rozbudzając modlitwę.** Ileż osób się modli, ofiarowuje i wstawia się dla dobra wszystkich. **Modlitwa i cicha postęga: to nasza zwycięska broń.**

Życie to droga. Dla wierzących, którzy są świadomi zaproszenia do nieba to jest Droga, a wielka litera to nie szacunek dla naszych ścieżek, tylko dla Tego, który zachęcił, by iść za Nim. Pan Jezus zawsze zapewnia o Swojej Miłości, ale raz w roku tę Miłość tak bardzo widać, że trzeba uklęknąć.

Trzeba uklęknąć

Święte Triduum Paschalne – już przyzwyczailiśmy się do tych słów, wiemy, co oznaczają, jesteśmy w stanie opisać w miarę dokładnie przebieg poszczególnych wydarzeń liturgicznych, ale nigdy nie dorośniemy do ich treści, zawsze będą nas

przerastać. Nie zwalnia to jednak od tego, by zatrzymać się i pomyśleć, by dać się napełnić łaską. Łaską jedyną, powtarzalną tylko raz w roku, łaską Niedzieli Palmowej, Mszy Krzyżma, Mszy Wieczery Pańskiej, łaską płynącą z Liturgii Męki

Pańskiej i Wigilii Paschalnej z procesją rezurekcyjną.

Trzeba uklęknąć przed Tajemnicą Eucharystii

czyli niepojętej Obecności. Klęknąć w ciszy serca, bo cisza to najstarsza modlitwa: modlitwa zadziwienia, pewności otoczenia Miłością. Klęknąć nie podczas Liturgii Mszy Świętej, by nie burzyć świętej liturgicznej jedności jasno określonej przez słowa Mszału zatwierzonego przez papieża, ale przed Najświętszym Sakramentem wystawionym w monstrancji. Klęknąć, by uczyć się posłuszeństwa i ofiarności, wyzucia się z siebie i otwarcia na innych, szczególnie na tych, którzy żyją najbliżej. Podczas adoracji warto przed oczy serca przywołać twarze osób, z którymi mieszkamy, pracujemy, widzimy się w ciągu dnia, by odpowiedzieć sobie na pytanie, czy umiemy swoją postawą pokazywać Pana Boga na ich sposób, tak, by oni odczytali to świadectwo. Klękamy w ciszy przed Najświętszym Sakramentem, by po raz kolejny wyznać wiarę w to, że On z nami pozostał, przemawia, umacnia i prowadzi.

Trzeba klęknąć przed Tajemnicą

Kapłaństwa, zwłaszcza dzisiaj, gdy widzimy tak wiele działania złego ducha. Trzeba swoją modlitwą umacniać każdego spotkanego kapłana wiedząc, że człowiek bez modlitwy nie sprosta tak wielkiemu wyzwaniu, że kapłaństwo bez specjalnej łaski wyproszonej przez wiernych przestaje być służebne.

Trzeba uklęknąć przed Krzyżem.

Miłości objawionej na Krzyżu nikt nie zrozumie w pełni, ale w chwili adoracji można się chociaż trochę przybliżyć do tej Tajemnicy. A jest to Tajemnica zwycięstwa polegającego na całkowitym wyrzeczeniu się siebie. Czy da się zrozumieć tak wielką Miłość, która pozostawia decyzję osobie słabszej, niewątpliwie mniej mądrej i nieustannie błędzącej? Czy ktoś z ludzi jest w stanie powiedzieć: „postępuj tak, jak to widzisz po owocach mego życia”? Wszystkie słowa wypowiedziane przez człowieka są przekreślone przez pierwszy grzech i tak **naprawdę tylko na tyle jesteśmy wzorem, na ile umiemy naśladować**

milczącą Miłość Krzyża. Każdy argument podsunęty przez rozum ludzki, każde słowo wypowiedziane przez człowieka jest przekreślone przez jego uczynki. Wpatrując się w Krzyż spotykamy się z Miłością, która – jak to powiedział święty Paweł – „nie przekonuje argumentami mądrości ludzkiej”. Zacytuję dosłownie:

„Tak też i ja przyszedłszy do was, bracia, nie przybyłem, aby błyszczać słowem i mądrością głosić wam świadectwo Boże. Postanowiłem bowiem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem. A mowa moja i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzających przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej. A jednak głosimy mądrość między doskonałymi, ale nie mądrość tego świata ani władców tego świata, zresztą przemijających. Lecz głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały” /1 Kor 2, 1-8/

(warto z tym fragmentem uklęknąć przez Krzyżem)

Trzeba uklęknąć przed Tajemnicą Zmartwychwstania.

Tajemnicą, do której przygotowują najlepiej czytania Wigilii Paschalnej prowadzące od aktu stworzenia poprzez fale Morza Czerwonego aż po niezbadaną pustkę otwartego grobu Chrystusa.

Chwile adoracji dopełnią piękno wspaniałej Liturgii. Życzę owocności tych Dni, owocności, która nie zamieni się w słowa, ale stanie się fundamentem takiego życia, które pociągnie innych do Chrystusa Zmartwychwstałego.

Ks. Zbigniew Kapłański

Znaki

Pan daje znaki jako widzialne przejawy swojego niewidzialnego działania. Czasem działanie to jest przystępne i upewnia nas, że Bóg jest naprawdę bliski i stoi za nami murem. Ale czasami nasze odczucia mogą być inne: Opatrzność przestaje nam się kojarzyć z miłością, Bóg wydaje się surowy, jego działania są nie całkiem po naszej myśli. Czy to Bóg się zmienił? Na pewno nie. Raczej zmieniło się nasze postrzeganie znaków i rozumienie ich.

Dzisiejszy świat w ogóle nie patrzy na znaki. Obserwując dobre rzeczy nie łączy ich z Bogiem, ani tym bardziej nieszczęść ze złym duchem. Niektórzy uważają, że świat patrzy „naukowo”, ale świat patrzy po prostu powierzchownie. W powszechnym obiegu są materialne wyjaśnienia tego, co obserwujemy. I nawet gdyby wydarzyło się coś niezwykłego, na przykład rano nie wzeszłoby słońce, świat i tak poprzestałby na fizykalnym wytłumaczeniu i nawet nie próbowałby szukać sensu nadprzyrodzonego. Ludzie zostali oduczeni refleksji nad faktami. Fakty dziś nie mówią - fakty są. Świat stał się programowo hermetyczny na wartości i na sens wydarzeń. W świecie nie ma rzeczy niezwykłych, wszystko jest zwykłe z zasady. A co, gdyby nagle wydarzyło się coś zaskakującego? Na niebie zapłonęłaby gwiazda jaśniejsza od słońca? Czy też nie byłby to znak od Boga? A to dlaczego? Chyba tylko przez założenie, że Bóg nie istnieje.

A jednak wbrew światu ludzie szukają znaków. Nic ich nie powstrzyma. Chcą, by życie miało sens. Bez sensu i bez systemu wartości istnienie jest na dłuższą metę nie do zniesienia. Nie można wytrzymać, gdy wszystko jest lodowate i nie zna ojcowskiego przytulenia. Ludzie boją się śmierci i chcieliby wiedzieć, jaki jest sens tego, że chorują albo umierają tysiącami czy milionami. Czy nikt na ziemi nie potrafi wyjaśnić im prawdy? Wielu jakoś nie znajduje jej więc szuka winnego na własną rękę - obwinia Boga. Tymczasem zły duch śmieje się z nas, ponieważ prawie nikt z nas go nie widzi, a wielu nie uznaje. W ogólnym zamęciu sensu i wartości pozostają zupełnie sami.

Bóg się Objawił i przyszedł do nas osobiście, by między innymi pokazać nam to, że

na świecie jest dobro i zło, ale nie On pragnie zła i śmierci tylko szatan i jego zwolennicy. Dziś znowu po latach dechrystianizacji ludzie mają zamieszanie w głowach, gdyż tak naprawdę nie znają Bożego Objawienia. Wielu każdej niedzieli słucha fragmentu Starego i fragmentu Nowego Testamentu. Ale do rozumienia zwłaszcza Starego Testamentu bywamy nieprzygotowani. Pamiętam, jak w pierwszych latach po reformie soborowej uczono ludzi, że prawdziwa nauka jest od Pana Jezusa, zawarta w Nowym Testamencie. Co do Starego Testamentu, to należy go czytać PRZEZ PRYZMAT Nowego, bo był on do niego przygotowaniem. Mimo tego wielu ludzi do dziś gubi się biorąc wskazania starotestamentalne dosłownie i tak jakby obowiązywały na równi z nauką Pana Jezusa, a one przecież były nauką podstaw na których Bóg zbudował pełnię Objawienia przez swoje przyjście na świat w ciele. To tak jakby ktoś napisał do nas list, a po nim przybył osobiście. Lecz my nie chcemy rozmawiać z naszym gościem tylko zamykamy się i czytamy ów list. On był ważny, ale pełnego sensu nabrał w świetle tego co nasz gość mówi nam osobiście.

I tak jest z rozumieniem znaków i obrazem Boga, jaki mamy w sercu. Pan Jezus pokazał nam już samym swoim wcieleniem, a także nauką, że Bóg nas kocha i przyszedł by nas zbawić. W tym celu pokazuje i piętnuje zło ale nie chce nas potępić lecz ocalić. Nie sprowadza zła, które ma nas zmusić do nawrócenia, ale dobro, które ma nas zachęcić. Dlatego kary, pomsty i surowość Boga należy już tylko do języka Starego Testamentu. Plagi i nieszczęścia, które tam Bóg zsyłał, w pełni Objawienia jawią się tylko jako dopuszczone na krótki czas. Ktoś powie, że to na to samo wychodzi, ale tak nie jest. Przypowieść o zbożu i chwacie pokazuje, że Bóg dla dobra zboża pozwala na wzrost chwastu, ale tylko do żniwa. Do tego, żeby dopuszczając cierpienie w naszym życiu, przeprowadzić nas przez tę ciemną dolinę, Bóg przychodzi na świat do wielkiej bliskości z nami. Umarł, zmartwychwstał i nie odszedł, ale jest z nami jako Najbliższy. I będąc z nami najpierw otwiera nasze oczy, a potem prostuje przekonania.

Mówi wyraźnie o tym, co przynosi na ziemię: *przyszedłem na ten świat, aby przepro-*

wadzić są, żeby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą, stali się niewidomymi. (J 9,39) Przynosi dar otwartych oczu, z którego jednak nie wszyscy korzystają. Jezus chce dać nam, jak powie św. Paweł, *światłe oczy serca, byśmy widzieli czym jest nadzieja naszego powołania*, czyli po co tak naprawdę żyjemy i na co czekamy. Problemem naszym jest jednak to, że na znaki, które powinny nam otworzyć oczy, reagujemy różnie, często odwrotnie do zamierzeń Bożych.

Aby odczytać znaki trzeba spojrzeć na nie bynajmniej nie oczami świata, ale oczami Boga. Dostrzec, co słuszne jest nie po ludzku, ale w oczach Bożych. Uzdrowienie niewidomego przez Jezusa oznacza to, że człowiek zyskuje od Jezusa nowe oczy i zaczyna patrzeć nimi na życie – są to oczy Boże, perspektywa Boża. I łatwiej jest zacząć widzieć po Bożemu, gdy najpierw straci się widzenie po ludzku – przyzna się do tego, że jest się niewidomym. Niewidomemu, który wie, że nie widzi, łatwiej jest poddać się jesusowemu uzdrowieniu, niż człowiekowi, który upiera się, że wszystko widzi i nie potrzebuje żadnej łaski od Boga. Dlatego Jezus wypowiada słowa groźne – *gdybyście byli niewidomi nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: widzimy, grzech wasz trwa nadal.* (J 9,41)

Gdy Bóg nam coś pokazuje, coś w nas otwiera, a my nie upieramy się, że Go nie potrzebujemy, bo wszystko świetnie wiemy, widzimy i robimy, wtedy spotykamy się z Bogiem, a przeciwko nam zaczyna działać zły duch. Znakami jego działania są gwałtowne przeciwności, niepokój w sercu i strach, które mają nas doprowadzić do tego, byśmy tylko nie zobaczyli mocy Boga. Zły atakuje najsłabsze ogniwa w łańcuchu naszego życia. Gdy Jezus uzdrowił niewidomego, zły nie zaatakował Jezusa, bo Ten był dla niego za silny, nie zaatakował Żydów, bo ich miał po swojej stronie, tylko zaatakował uzdrowionego biedaka i jego rodzinę, i maltretował ich przesłuchaniami i zarzutami. Tak samo jest, gdy idziemy bezkompromisowo za Bogiem. Wtedy zły sprowadza cierpienie, szarpie sumienie, stawia między młotem a kowadłem. Dzieje się tak, jak stary jest świat.

Dziś stoimy w obliczu rekolekcji, które prowadzi osobiście sam Bóg. Ich sednem jest zatrzymanie świata w biegu. Bezpośrednio dokonało tego zło: choroba i strach, ale ich

dopuszczenie akurat w dzisiejszych czasach przez Boga ma znamiona majstersztyku. Zatrzymanie miażdżących trybów. Ogołocenie z dóbr. Upokorzenie. Rzucenie zdecydowanego – sprawdzam – wszystkim, którzy są przekonani o swej wielkości. Jest czas, którego niewykorzystanie może pozbawić szansy na skorzystania tylko z upomnienia. Mamy pierwszą plagę, następne mogą być mocniejsze.

Wielu mówi: czas jest nienormalny, wszystko jest inaczej, trzeba czekać na powrót normalności. Jednak obecny czas to nie przerwa, po której wrócimy do tego co było. Nic nie będzie już takie jak było. Zmieni się nie tylko układ sił i polityka, zmieni się nie tylko sytuacja materialna i organizacja pracy, zmieni się także sytuacja moralna, spojrzenie na życie i jego wartość, zmieni się dlatego, że zły dalej będzie próbował zniszczyć świat, a Bóg dalej będzie nas ratował by zbawić. Będzie to wojna o człowieka na śmierć i życie. Zbawienie będzie o wiele bliżej nas, niż wtedy, gdyśmy byli jak niefrasobliwe dzieci.

Wielu mówi: czas jest okropny i nie ma się czego od niego uczyć. A jednak jest to chwila unikalna, kiedy zostało nam pokazane, jak krucha jest nasza egzystencja. I rodzi się pytanie, czy nauczymy się, gdzie tkwi jedyne prawdziwe oparcie dla ludzkości, czy też dalej będziemy budować na własnej samowystarczalności i potrzebne będą kolejne plagi, nim pojmemy, że natura zawsze będzie silniejsza od nas. Nim pojmemy, że nie jesteśmy na przegranych pozycjach tylko dlatego, iż mamy Kogoś, kto panuje nad naturą, jak Jezus nad burzą na morzu.

Wielu boi kary Boskiej i nie wie, że to szatan, nie Bóg zsyła strach i śmierć. Bóg mówi, by się nie bać w żadnym położeniu, nawet w tym najbardziej zagrażającym życiu. Tak naprawdę jesteśmy w ręku Boga, a nasza Ojczyzna jest nie na tym wątlym świecie, ale u Ojca. Dlatego Jezus mówi – nie bójcie się chorób, które zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą. Większość z nas nawet nie wie, jak bardzo w tym czasie Bóg zajmuje się nami, jak intensywnie toczy się teraz walka, a Pan robi wszystko, by nikt nie zginął, ale został zbawiony. Jezus teraz walczy, byśmy jednak odkryli Go i zajmowali się Nim bardziej niż swoim życiem. Bo nasze życie właśnie przemija, a miłość gorąca z Bogiem zaczyna trwać na wieki.

diakon Jan

7. Kwiecień – MATKA MIŁOSIĘRDZIA

„Drzwi miłosierdzia otwórz nam”

- Maryja Niepokalana - ikoną Bożego miłosierdzia
- Brama Miłosierdzia – zaufanie woli Boga
- maryjny wymiar miłosierdzia
- testament Jezusa z krzyża
- Maryja na drodze krzyżowej Kościoła
- czule oczy Maryi widzeniem w prawdzie
- uwięzienie w braku miłości
- moje osobiste więzienie
- Maryja światłem dla sumienia
- odrzucić kamień grobowy grzechu
- Maryja prowadząca do źródła łaski Miłosierdzia Bożego
- Matka powracających grzeszników
- Matka duchowa kapłanów – spowiedników



Czytania:

J 19, 25-27 *A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój.” Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka Twoja”. I od tej godziny wziął Ją do siebie.*

J 20, 1-9 ¹ *A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. ² Pobieгла więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono». ³ Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. ⁴ Biegli oni obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. ⁵ A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. ⁶ Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna ⁷ oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu. ⁸ Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. ⁹ Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi], że On ma powstać z martwych.*



964 Rola Maryi wobec Kościoła jest nieodłączna od Jej zjednoczenia z Chrystusem i wprost z niego wynika. „Ta zaś łączność Matki z Synem w dziele zbawczym uwidacznia się od chwili poczęcia Chrystusa aż do Jego śmierci” [Sobór Watykański II, konst. *Lumen Gentium*, 57]. W sposób szczególny ukazuje się w godzinie Jego męki:

Błogosławiona Dziewica szła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymała wiernie swoje zjednoczenie z Synem aż do krzyża, przy którym nie bez postanowienia Bożego stanęła, najgłębiej ze swoim Jednorodzoną współcierpiała i z ofiarą Jego złączyła się matczynym duchem, z miłością godząc się, aby doznała ofiarniczego wyniszczenia żertwa z Niej zrodzona; a wreszcie przez tegoż Jezusa Chrystusa umierającego na krzyżu oddana została uczniowi jako matka tymi słowami: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19, 26-27) [Sobór Watykański II, konst. *Lumen Gentium*, 58].

965 Po Wniebowstąpieniu swego Syna „modlitwami swymi wspierała początki Kościoła” [Sobór Watykański II, konst. *Lumen Gentium*, 69]. Razem z apostołami i kilkoma kobietami widzimy „także Maryję błagającą w modlitwach o dar Ducha, który podczas Zwiastowania już Ją był zaciemnił.” [Sobór Watykański II, konst. *Lumen Gentium*, 59].

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

MARYJA NA DRODZE KRZYŻOWEJ KOŚCIOŁA

„**W**yszłaś, najlepsza Matko, na spotkanie Twojego Syna, i to nie pierwszy raz. Tak wyszłaś na Jego spotkanie w dniu Zwiastowania i towarzyszyłaś Mu przez całe życie, z Nim zjednoczona. Nie opuściłaś Go nawet na drodze krzyżowej i na Kalwarii. Jesteś w Kościele Bożym, **jesteś Jego najbliższą Pomocnicą.**

Radujemy się, że kościół Boży przyzywa Ciebie do każdego dzieła, które podejmuje. Tak bardzo liczy na Ciebie, że będziesz na Jego drodze krzyżowej i że w spotkaniu swoim z Chrystusem, żyjącym w Kościele, rozradujesz Twojego Syna, lud Boży, Ojca Świętego, biskupów i kapłanów. **Wszystkim nam dodasz otuchy i gotowości do pełnego pojednania z Bogiem i z ludźmi. Matko Pięknej Miłości, chodź z nami dalej na drogę krzyżową.**”



S. WYSZYŃSKI, Droga Krzyżowa Pojednania, IV stacja Pan Jezus spotyka na drodze krzyżowej Matkę swoją, rozważania wygłoszone 28 stycznia 1974 w Warszawie-Choszczówce, w: Droga Krzyżowa Rozważania, SOLI DEO, Warszawa 2019

ZNAK WIELKI NA NIEBIE CZUWAJĄCĄ MATKĄ

„**M**aryja jest obecną nie tylko, jako „Znak wielki na niebie”, ale jest obecną tak, jak była w Betlejem, gdy rodziła – jak była w Nazaret, gdy karmiła – jak była na Kalwarii, gdy pocieszała, osłaniała, krpiała, umacniała i dodawała otuchy. W codziennym życiu jest dla nas Świętą Bożą Rodzicielką, Świętą Bożą Karmicielką, Pośredniczką Łask Wszelkich, Dziewicą Wspomożycielką, Wspomożeniem Wiernych, nieustannie obecna, czujna, wrażliwa jak matka, która czuwa dniem i nocą.”

S. WYSZYŃSKI, Znak wielki na niebie i na ziemi, Kalwaria Zebrzydowska, 16 VIII 1964, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 446

„**R**odzina ludzka jest zagrożona w swoich ambicjach trwania i życia. Szukamy dla niej ratunku, pomocy i opieki. Już nieraz ukazywaliśmy, że ratunkiem dla świata jest Maryja, Niewiasta mężna, która od wieków zgodnie z planem Bożym – mocami Swojego Syna ściera i niweczy głowę nienawistnego nieprzyjaciela Bożej Miłości i Ojcostwa Bożego na ziemi. Ratunkiem dla świata jest macierzyńskie Serce Maryi!”

S. WYSZYŃSKI, Rodzina ludzka – w ramionach Matki Kościoła, Oddanie świata Maryi Matce Kościoła przez Episkopat Polski, Jasna Góra, 5 IX 1971, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 682

„**W**y, Drogie Matki, wiecie, że w rodzinie często już wszyscy śpią, utrudzeni pracą dnia, w domu jest cicho i ciemno, ale Wy jeszcze czuwacie. Podobnie jest w Kościele Bożym. **Gdy zdaje się nam, że jesteśmy osamotnieni, bo Bóg milczy i chyba nie widzi wszystkich nieszczęść, cierpień, niedoli i zła – Maryja, Matka czuwa, jest przy nas, widzi nasze zmagania i wysiłki.** Taki jest sens tajemnicy, którą przypomniał nam Sobór: Maryja obecna w misterium Chrystusa i Kościoła. Obecna – to znaczy **czujna, wrażliwa, uważna, troskliwa, zapobiegliwa.** Może jak w Kanie Galilejskiej, tak i dziś przypomina swojemu Synowi: „Wina nie mają...” – chleba nie mają, zdrowia i dachu nad głową nie mają, pokoju serca nie mają... miłości nie doznają... Tak szepcze nieustannie swojemu Synowi. To jest Jej zadanie w misterium Chrystusa i Kościoła.”

S. WYSZYŃSKI, Maryja naszą pomocą, a my Jej pomocnikami, Nieborów 24 V 1972, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 705

SZKOŁA MATKI MIŁOSIERDZIA

„**M**ożna by wymienić wiele przymiotów Matki Dziewicy – Maryi. Niech wystarczy kilka przykładów. Widzimy, że **Rodząca Matka, schroniona przez Boga na pustynne miejsca, jest tam po to, aby wszystkim przychodzącym do Niej, przypominać o wierności Bogu i obowiązku służenia ludziom w duchu miłości braterskiej.**

Tak jest cicha, trwająca od wieków w czczonym przez Was obrazie **Matka Miłosierdzia w Lutyni.** Nazywacie Ją rozmaicie, przedziwnie czule i wrażliwie. **Miłująca, miłościwa, łaskawa, dobrotliwa!** Dalej Ją tak nazywajcie. Nie lękajcie się tych słów. Gdy dzisiaj mówi się dużo słów twardych, Wy posługujcie się słowami miękkimi, delikatnymi. Rozmawiając z ludźmi, chociażby nieprzyjaznymi, mówcie do nich delikatnie, oględnie. Nauczy Was tego Wasza Matka, którą czcicie tutaj, w miejscu mało w Polsce znanym, ale Wam, Czczyciele Matki Bożej Miłującej, znanym dobrze.

Dzieci Boże! Gdy wracać będziecie z koronacji w Lutyni do swoich wsi i miast, do swoich rodzin i prac, niech Was prowadzi wasza Matka, Matka Boża Miłująca, łaskawa, wierna Chrystusowi, obecna w Misterium Chrystusa i Kościoła, Prawzór Kościoła Bożego.”

S. WYSZYŃSKI, *Z pól żniwnych patrzymy w niebo.* Koronacja obrazu Matki Bożej, Lutynia, 13 VIII 1972, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 715

ONE MIŁOSIERNE OCZY TWOJE OBRÓC...

„**O**ne miłosierne oczy Twoje obróc"... pozwól dziecku skorzystać z praw swoich i pozwól spojrzeć w oczy Twoje... **Wszak Matka oczu nie chowa przed dziećmi... Choćby przez łzy dojrzeje... Niech Cię to nie zraża, że tylko oczyma mogę się posłużyć, bo wolno mi patrzeć tylko w górę i w głąb... Zamknięto mi usta na kłodę milczenia... związano mi ręce i nogi festonami drutów. Clausus sum neque egredi possum. Ale nic to, Matko! Masz oczy i dostrzeżesz wszystką niedolę dziecka Twego. Rwie się dusza moja do ołtarzy Pańskich, do wspólnej modlitwy, do woni kadzidel, do świateł ołtarzowych, do śpiewu ludu...**

Usta chcą wyznawać przed ludźmi Syna Twojego... już dłużej trudno utrzymać „Słowo, które Ciałem się stało”. Ono się chce urodzić... choć brak miejsca w gospodzie... Ty znasz, Matko, ten ból brzemienia Słowa, którego nie ma gdzie złożyć. Masz duszę kapłańską i wiesz, co znaczy „biada” ewangelistów. One miłosierne oczy obróc - niech macierzyńskie Serce Twoje odczuje w nas „Matkę Chrystusową” (Mt 12,48-50). Daj urodzić „Słowo”!”

S. WYSZYŃSKI, Stoczek Warmiński, 14. VI. 1954 - *Zapiski więzienne*, Editions du Dialogue, Paris 1982, s.77-78

CONFITEOR... BEATCE MARICE SEMPER VIRGINI

„**C**onfiteor... *Beatce Marice semper Virgini.* - Kościół każe mi spowiadać się przed Maryją. Daje Jej prawo do wglądania w moją duszę, do samooskarżenia, do otwartego odsłaniania wszystkiego, co jest we mnie. „**Ucieczko grzesznych**”, jak przykrą rzeczą jest być spowiednikiem; bardzo Ci współczuję, gdy musisz mnie wysłuchać. Ale jakże wielką pociechą jest dla grzesznika, gdy znajdzie dobrego spowiednika. **A cóż dopiero, gdy mojej spowiedzi masz Ty wysłuchać! Twoje miłosierdzie wyjedna mi przebaczenie, a sercu przyniesie ulgę.”**

S. WYSZYŃSKI, Prudnik Śląski / V. 1955 - *Zapiski więzienne*, Editions du Dialogue, Paris 1982, s. 161

NIEDZIELA PALMOWA - GLORIA, LAUS ET HONOR TIBISIT, REX CHRISTE...

„**S**erce i myśl wrywają się do Archikatedry Świętego Jana, by stanąć na progu i doznać radości wspólnej modlitwy. - **Trzeba jednak powstrzymać serce i myśl. Niech będą tu, gdzie Bóg pozwala więzić ciało. Nie chcę, Ojcze, nawet przez to dążenie najlepszych uczuć, być przeciwny woli Twojej. Pozwoliłeś zamknąć mnie wśród tych drutów, pozwoliłeś, by moja Katedra pozostała i dziś bez mojej służby. - Fiat voluntas Tua. Serce, wróć i nie przekraczaj granic murów, pozostań wierne Bogu, jak ciało jest uległe i spogląda tylko ku niebu, gdyż ono nie jest odrutowane.”**

S. WYSZYŃSKI, Prudnik Śląski / 31. V. 1955 r. - *Zapiski więzienne*, Editions du Dialogue, Paris 1982, s.151

Śladami papieskiego nauczania

MARYJA NIEPOKALANA – IKONĄ BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

„**M**aryja pomimo, że żyła w świecie naznaczonym przez grzech, nie została nim dotknięta. Maryja jest naszą siostrą w cierpieniu, ale nie w złu i w grzechu. Co więcej, zło zostało w Niej pokonane, zanim Ją dotknęło, ponieważ Bóg nappełnił Ją łaską. Niepokalane poczęcie oznacza, że **Maryja jest pierwszą zbawioną przez nieskończone miłosierdzie Boga, pierwszym owocem zbawienia, którym Bóg chce obdarzyć każdego mężczyznę i kobietę w Chrystusie. Z tego powodu Niepokalana stała się wzniosłą ikoną Bożego miłosierdzia, które zwyciężyło nad grzechem**”.

OJCIEC ŚW. FRANCISZEK, *Anioł Pański*, 8 grudnia 2015



MATKA MIŁOSIERDZIA

„9. **W** tych paschalnych słowach Kościoła rozbrzmiewają pełnią swej profetycznej treści słowa Maryi, wypowiedziane przy nawróceniu Elżbiety, żony Zachariasza: „**miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie**” (por. Łk 1, 50). Słowa te już od chwili Wcielenia otwierają nową perspektywę dziejów zbawienia. Po zmartwychwstaniu Chrystusa jest ona nową historycznie, a równocześnie nową, bo eschatologiczną. Przechodzą więc od tego czasu nowe pokolenia ludzi w stale rosnących wymiarach olbrzymiej rodziny ludzkości, przechodzą nowe pokolenia Ludu Bożego, dotknięte stygmatem krzyża i zmartwychwstania, „opieczutowane” (2 Kor 1, 21 n.) znakiem paschalnej tajemnicy Chrystusa, radykalnym objawieniem owego miłosierdzia, które ogłosiła Maryja na progu domu swojej krewnej: **miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie** (por. Łk 1, 50).

Maryja jest równocześnie Tą, która w sposób szczególny i wyjątkowy - jak nikt inny - doświadczyła miłosierdzia, a równocześnie też w sposób wyjątkowy okupiła swój udział w objawieniu się miłosierdzia Bożego ofiarą serca. Ofiara ta jest ściśle związana z krzyżem Jej Syna, u którego stóp wypadło Jej stanąć na Kalwarii. Ofiara ta stanowi swoisty udział w tym objawieniu się miłosierdzia, czyli bezwzględnej wierności Boga dla swej miłości, dla Przymierza, jakie odwiecznie zamierzył, a w czasie zawarł z człowiekiem, z ludzkością — w tym objawieniu, które ostatecznie dokonało się przez krzyż.

Nikt tak jak Matka Ukrzyżowanego nie doświadczył tajemnicy krzyża, owego wstrząsającego spotkania transcendentnej Bożej sprawiedliwości z miłością, owego „pocałunku”, jakiego miłosierdzie udzieliło sprawiedliwości (por. Ps 85 [84], 11). Nikt też tak jak Ona — Maryja — nie przyjął sercem owej tajemnicy, Boskiego zaiste wymiaru Odkupienia, która dokonała się na Kalwarii poprzez śmierć Jej Syna wraz z ofiarą macierzyńskiego serca, wraz z Jej ostatecznym fiat.

Maryja jest więc równocześnie Tą, która najpełniej zna tajemnicę Bożego miłosierdzia. Wie, ile ono kosztowało i wie, jak wielkie ono jest. W tym znaczeniu nazywamy Ją również Matką miłosierdzia — Matką Bożą miłosierdzia lub Matką Bożego miłosierdzia, a każdy z tych tytułów posiada swój głęboki sens teologiczny. Mówią one o tym szczególnym przysposobieniu Jej duszy, całej Jej osobowości do tego, aby widzieć poprzez zawiłe wydarzenia dziejów naprzód Izraela, a z kolei każdego człowieka i całej ludzkości, owo miłosierdzie, które z pokolenia na pokolenie (por. Łk 1, 50) staje się ich udziałem wedle odwiecznego zamierzenia Przenajświętszej Trójcy.

Nade wszystko jednak powyższe tytuły, jakie odnosimy do Bogarodzicy, mówią o Niej jako o Matce Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Jako o Tej, która doświadczywszy miłosierdzia w sposób wyjątkowy, w takiż sposób „zasługuje” na to miłosierdzie przez całe swoje ziemskie życie, a nade wszystko u stóp krzyża swojego Syna. **Mówią o Niej wreszcie jako o Tej, która poprzez swój ukryty, a równocześnie nieporównywalny udział w mesjańskim posłannictwie swojego Syna, w szczególny sposób została powołana do tego, ażeby przybliżyć ludziom ową miłość, jaką On przyszedł im objawić. Miłość, która**



najkonkretniej potwierdza się w stosunku do tych, co cierpią, w stosunku do ubogich, pozbawionych wolności, do niewidomych, uciśnionych i grzeszników, tak jak o tym wedle słów Izajaszowego prorocstwa powiedział Chrystus najprzód w nazaretańskiej synagodze (por. Łk 4, 18), a z kolei, odpowiadając na pytanie wysłanników Jana Chrzciciela (por. Łk 7, 22).

Ta właśnie „miłosierna” miłość, która potwierdza się nade wszystko w zetknięciu ze złem moralnym i fizycznym, stała się w sposób szczególny i wyjątkowy udziałem serca Tej, która była Matką Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego — udziałem Maryi. I nie przestaje ona w Niej i przez Nią nadal się objawiać w dziejach Kościoła i całej ludzkości. Jest to objawienie szczególnie owocne, albowiem opiera się w Bogarodzicy o szczególną podatność macierzyńskiego serca, o szczególną wrażliwość, o szczególną zdolność docierania do wszystkich, którzy tę właśnie miłosierną miłość najłatwiej przyjmują ze strony Matki. Jest to jedna z wielkich i życiodajnych tajemnic chrześcijaństwa, najściślej związana z tajemnicą Wcielenia.

«To zaś macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski (jak głosi Sobór Watykański II) trwa nieustannie — poczynając od aktu zgody, którą przy zwiastowaniu wiernie wyraziła i którą zachowała bez wahania pod krzyżem aż do wiekiściego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych. Albowiem wzięta do nieba, nie zaprzestała tego zbawczego zadania, lecz poprzez wielorakie swoje wstawiennictwo ustawicznie zjednuje nam dary zbawienia wiecznego. Dzięki swej macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny.»

Św. JAN PAWEŁ II, Encyklika „O Bożym miłosierdziu”, p.9

Polecane materiały do indywidualnej pracy

Maryja Matka Boża Miłosierdzia – portal Miłosierdzia Bożego

<https://www.milosierdzieboze.pl/matka.php?text=33>

<https://misericors.org/maryja-matka-milosierdzia/>

św. JAN PAWEŁ II, Encyklika *O Bożym miłosierdziu - DIVES IN MISERICORDIA*

<https://papiez.wiara.pl/doc/379020.DIVES-IN-MISERICORDIA>

ks. TOMASZ JAKLEWICZ, *Czula Matka Miłosierdzia*, Gość Niedzielny nr 51/2015, portal GOSC.PL

<https://www.gosc.pl/doc/2879266.Czula-Matka-Milosierdzia>

ks. ANTONI TRONINA, *Maryja, Matka Miłosierdzia* – portal OPOKA

https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TB/ms201605_tronina.html

MEDYTACJA

J 19, 25-27 *A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój.” Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka Twoja”. I od tej godziny wziął Ją do siebie.*

Jest taki gruziński film – właściwie film wyprodukowano jeszcze w ZSRR tyle, że przez gruzińskiego reżysera – pod tytułem: *Pokuta*. Bardzo znamienne jest jego zakończenie. Do miasteczka, po długich latach nieobecności, powraca starsza kobieta. Idąc ulicą zatrzymuje się i pyta młodszą od siebie kobietę: *Czy ta ulica prowadzi do Cerkwi Najświętszej Maryi Panny?* Na co ta odpowiada: *Nie! Nie prowadzi, bo nie ma już Cerkwi*. Starsza kobieta, słysząc taką

odpowieź, zatrzymuje się jakby w swoim wnętrzu i po chwili, niby do młodszej kobiety, niby do siebie, mówi: *No więc po co komu droga, która nie prowadzi do Świątyni?* A powiedziawszy to odchodzi z jakimś widocznym zawodem i smutkiem.

Po co komu droga, która nie prowadzi do świątyni? Bardzo ważne pytanie, które reżyser stawia widzowi na zakończenie swojego filmu. Być może chce go pobudzić do zastanowienia się nad swoimi życiowymi drogami: przez jakie miejsca przebiegają i dokąd zmierzają? Wydaje się jednak, że autor filmu zostawia ważną puentę, **że wszystkie dobre drogi człowieka powinny przebiegać przez Świątynię**. I nie chodzi o jakąkolwiek świątynię – ale o Świątynię Najświętszej Maryi Panny, jako swoistą Bramę, przez którą powinni przechodzić ludzie idący do nieba.

Czy nie tak właśnie wskazuje Pan Jezus, kiedy umierając na Krzyżu, powierza nas swojej Matce: *„Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka Twoja”*. Po tych słowach wypowie już tylko: *Pragnę i Wykonało się!*

Św. Jan Paweł II, w Encyklice o Miłosierdziu Bożym, kiedy rozważa tytuł Maryi - Matka Miłosierdzia - wskazuje na Jej szczególne uczestnictwo w Misterium Paschalnym Jezusa Chrystusa, które najbardziej objawia Boga Niezgåębionego Miłosierdzia. Nikt tak nie poznał Bożego Miłosierdzia jak Maryja, która wyśpiewuje je już w Magnificat: *Święte jest Jego imię, a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją*. (Łk 1, 49n). Ojciec Święty mówi, że Maryja w szczególny sposób została powołana do tego, **ażeby przybliżyć ludziom ową miłość, jaką On (Jej Syn) przyszedł im objawić. Miłość, która najkonkretniej potwierdza się w stosunku do tych, co cierpią, w stosunku do ubogich, pozbawionych wolności, do niewidomych, uciśnionych i grzeszników.... Ta właśnie „miłosierna” miłość, która potwierdza się nade wszystko w zetknięciu ze złem moralnym i fizycznym, stała się w sposób szczególny i wyjątkowy udziałem serca Tej, która była Matką Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego – udziałem Maryi. I nie przestaje ona w Niej i przez Nią nadal się objawiać w dziejach Kościoła i całej ludzkości. Jest to objawienie szczególnie owocne, albowiem opiera się w Bogarodzicy o szczególną podatność macierzyńskiego serca, o szczególną wrażliwość, o szczególną zdolność docierania do wszystkich, którzy tę właśnie miłosierną miłość najłatwiej przyjmują ze strony Matki. Jest to jedna z wielkich i życiodajnych tajemnic chrześcijaństwa, najściślej związana z tajemnicą Wcielenia**. (Dives in Misericordia 9).

Kiedy przyjrzymy się naszym Maryjnym Sanktuarium zobaczymy ilu tam przybywa ludzi zagubionych życiowo, w opinii tego świata życiowo przegranych, pogrążonych w rozpacz z powodu swoich grzechów, jakby duchowo bez wyjścia... i tam doświadczają szczególnego tchnienia Bożego Miłosierdzia, które przenika ich serca wlewając w nie ogrom światła, nadziei – a to Boże Miłosierdzie przychodzi do nich przez Maryję. Pan Bóg, aby dotrzeć ze swoim przebaczeniem do człowieka, wykorzystał tę naszą wrażliwość serca, że na ogół każdy człowiek ufa swojej matce. Czyż nie to chciał nam powiedzieć Pan Jezus na Krzyżu: *Oto twoja Matka?*

Czyż nie to mówi nam w Encyklice Jego sługa Św. Jan Paweł II: ***Jest to objawienie szczególnie owocne, albowiem opiera się w Bogarodzicy o szczególną podatność macierzyńskiego serca, o szczególną wrażliwość, o szczególną zdolność docierania do wszystkich, którzy tę właśnie miłosierną miłość najłatwiej przyjmują ze strony Matki.***

Dlatego właśnie ludzie nawróceni, uratowani, tak wielką miłością darzą Najświętszą Maryję Pannę; dlatego tak mocno trzymają w dłoni Jej Różaniec; dlatego z tak wielką czcią obchodzą Jej Liturgiczne Uroczystości, Święta i Wspomnienia; dlatego podejmują tyle wysiłku, żeby pielgrzymować do Jej Sanktuariów; dlatego biorą sobie głęboko do serca Jej wezwania, które płyną z każdych Jej objawień. Doświadczają bowiem skuteczności Bożego Miłosierdzia – Miłosierdzia, które objawia się najpełniej w Misterium Paschalnym Jezusa Chrystusa – a które przychodzi do nich przez Miłosierne i Macierzyńskie Serce Najświętszej Maryi Panny. Każda zaś matka jest z natury swego powołania wychowawczynią. Czyż nie jest zatem Maryja Matką, która prowadzi swoje dzieci do Źródeł Miłosierdzia Ojca i Syna i Ducha Świętego? Czyż jako Matka nie wychowuje ich, aby umiały się na to Miłosierdzie Boże coraz pełniej i owocniej otwierać? Czy jako Matka nie uczy swoich dzieci jak mają czerpać łaski z Bożego Miłosierdzia? Błogosławiony ten, kto świadomie przyjmuje Maryję jako swoją Matkę.

Oby wszystkie ludzkie drogi, sprawy, krzyże, wszelkie życiowe próby..., ale i radości przechodziły przez Świątynię Najświętszej Maryi Panny. Po co komu droga, która do tej Świątyni nie prowadzi.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Przeżywamy czas szczególnego zatrzymania... Każdy z nas znalazł się w sytuacji ograniczenia, ze względu na zagrożenia swego życia i życia innych... Epidemia... Czy tylko zagraża nam wirus? Pan Bóg daje nam doświadczenie izolacji – jakże trudnej... Czy tylko z powodu groźnego wirusa? Dzieje się to w stosunku do prawie całego świata. To znak – który musimy zrozumieć. To swoiste więzienie zewnętrzne naszych planów i aktywności – to lęk o najbliższych i o siebie. Wielki Post – droga krzyżowa i Jezus zamknięty w ciemnicy... Czy mam odwagę wejść do swojej wewnętrznej ciemnicy? Spotkać tam siebie ...
2. Ksiądz Prymas Stefan Wyszyński uwięziony przez 3 lata odsłania nam sposób na wolność zewnętrzną i wewnętrzną – nawet w warunkach wielu braków życia codziennego i konieczności długiego przebywania w zamknięciu i izolacji. Sam przechodzi drogę osamotnienia, uwięzienia, zdrady a jednocześnie cela jest miejscem jego wolności i wzrostu ku Bogu. To właśnie w więzieniu w Stoczku Warmińskim – całkowicie powierza się Maryi i swoje życie oddaje za wolność Kościoła. Pisze *Akt oddanie się Matce Bożej w niewolę*. Być może, żeby ten Akt stał się naszym życiem – potrzebna jest pustynia, samotnia... **MUSIMY DOJRZEĆ do pokory fiat... Musimy zacząć Boga traktować na serio i zacząć dla Niego żyć! Mamy podarowaną szansę stanięcia w prawdzie! Musimy się zupełnie zmienić i spojrzeć na życie oczami Maryi...**

3. Przygotowujemy się w tej rocznej formacji do zgłoszenia się w święto **MATKI KOŚCIOŁA – 1 czerwca – na Pomocników Maryi Matki Kościoła**. Niektórzy z nas ponowią ten akt. Maryja Matka Miłosierdzia prowadzi nas dziś szczególną drogą nawrócenia. Musimy być oczyszczeni z wielu grzechów i wad, by stać się armią Maryi. **Otwórzmy swoje sumienie przed Maryją – Ona je ukształtuje i poprowadzi do nawrócenia i pokuty! Poprowadzi do Jezusa Miłosiernego.**

To wezwanie jest do każdego z nas... Miłosierne czujne oczy Matki mogą uleczyć każdą rodzinę – każdy naród. Trzeba słuchać – **teraz jest czas ciemnicy, rozpoznania grobu grzechów...a siła pokory pozwoli odrzucić głaz z tego grobu !**

4. Przyzywajmy pomocy **MATKI BOŻEJ – BRAMY MIŁOSIERDZIA:**

MODLITWA DO MATKI BOŻEJ - BRAMY MIŁOSIERDZIA

**Królowo nasza Przenajświętsza Maryjo Panno Bramo Miłosierdzia
Pokornie upadamy przed ołtarzem Twej Chwały
w nadziei, że wyblągamy Twego miłosierdzia
otrzymamy łaski i potrzebną pomoc i obronę od codziennych nieszczęść
nie dzięki naszym zasługom, bo nie liczymy na nie,
ale dzięki Twej bezgranicznej matczynej miłości.
Ty od wieków miłosiernie chronisz swe wierne dzieci,
które w modlitwie z wiarą i pokorą
szukają ratunku w cierpieniach, chorobach i duchowych nieszczęściach.
Ty uzdrawiasz beznadziejnie chorych
wyrwasz z objęć śmierci cielesnej i duchowej
cudownie chronisz w zawieruchach wojennych.
Dlatego prosimy o Miłościwa
nie opuszczaj nas nigdy spowitych grzechami
otocz płaszczem Swego miłosierdzia nasze słabości,
wylecz znane Ci choroby nasze,
ześlij pokój naszemu Kościołowi i narodowi,
aby chwala Twoja trwała na całym świecie po wieczne wieki.**

Amen

**Witaj, Królowo, Matko miłosierdzia,
życie, słodyczy i nadziejo nasza, witaj.
Do Ciebie wołamy, wygnańcy synowie Ewy.
Do Ciebie wzdychamy,
jęcząc i płacząc na tym leż padole.
Przeto Orędowniczko nasza,
Twoje miłosierne oczy na nas zwróć
a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego,
po tym wygnaniu nam okaż.
O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo**

"Teologia dla mężczyzn" spotkania w roku 2019/2020 c.d.

Notatki z zajęć, podczas których posługujemy się książką ks. Stanisława Knapa „Czas wiary” (Michalium 1990) - (kontynuacja) z 10 MARCA 2020.

Niektórym w sposób jasny i jednoznaczny Pan Bóg wskazuje (na różne sposoby*) konkretne zadania.

Większość z nas jednak ma pilnować „obowiązków stanu”. W sposób pewny spełniamy Wolę Bożą spełniając je (owe obowiązki stanu) zgodnie z nieustannie pielęgnowanym sumieniem (nie wolno zaniedbać pracy nad nim, bo ludzkie słabości wciąż ściągają nas do subiektywnych ocen).

Wolna wola pozwala nam wybierać – Pan Bóg pomaga nam codziennie odnajdywać właściwe ślady i stawiać właściwe kroki (jeśli człowiek dokona niewłaściwego wyboru, Pan Bóg natychmiast dopasowuje nowe możliwości, aby iść we właściwą stronę, w kierunku wskazanego przez Niego celu).

Każdy z nas powołany jest do zbawienia – nazywamy to powołaniem ogólnym. Często mamy w takiej drodze pomagać innym: taka odpowiedzialność jest podjęta podczas uroczystości ślubnej zwłaszcza za współmałżonka, w sposób zadaniowy mamy kształtować dobre decyzje u dzieci, a (trochę luźniej) pomagać przy podejmowaniu właściwej ścieżki innym, za których w jakimkolwiek stopniu jesteście odpowiedzialni.

Powołanie szczegółowe – to droga właściwa każdemu konkretnemu człowiekowi, związana z jego wyborem stanu, zawodu, ról społecznych.

Zbytnie analizowanie swoich zachowań, a zwłaszcza błędów jest formą bałwochwalstwa, czasem straconym, formą pychy. Z błędów należy wyprowadzać proste wnioski (aby do nich nie wracać) i więcej uwagi poświęcać na wypatrywanie właściwej drogi.

*Sposoby „stosowane” przez Pana Boga we wskazywaniu człowiekowi konkretnych zadań:

- wszystko, co wynika z sakramentów świętych: chrztu, bierzmowania, spowiedzi, małżeństwa, kapłaństwa (jako skutek);
- zadania bezpośrednio związane z wypełnianiem obowiązków stanu (ojca, dziecka, dziadka, żony, teściowej, pracownika, przełożonego, podwładnego, ucznia, nauczyciela itp.);
- Słowo Boże;
- sumienie (o ile jest nieustannie kształtowane);
- opinie kierownika duchowego;
- zdanie innych ludzi („współtowarzyszy życia”);
- natchnienia, wynikające z „uczestnictwa” w życiu świata.

Opr. ks. Zbigniew Kapański

1% dla Rodziny Rodzin

Przypominam i zapraszam do korzystania ze sposobności wsparcia Rodziny Rodzin funduszem zebrany z tzw. 1%. Podobnie jak w latach ubiegłych, dzięki życzliwości Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl, którą zarządza ks. Jerzy Limanówka SAC, Rodzina Rodzin ma możliwość gromadzenia środków z 1%. W tym celu w wypełnianym zeznaniu rocznym odnoszącym się do podatku dochodowego (PIT) za 2018 r., w polu odnoszącym się do wniosku o przekazanie 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego należy podać nr KRS: 0000309499, zaś w polu cel szczegółowy 1% - wpisać koniecznie: Rodzina Rodzin. Na stronie internetowej Rodziny Rodzin, tak jak w latach poprzednich, jest link do specjalnego programu komputerowego ułatwiającego wypełnianie zeznań rocznych z wpisaniem nr KRS Pallotyńskiej Fundacji (**proszę nie zapomnieć wpisać cel szczegółowy: Rodzina Rodzin**).

Krzysztof Broniatowski Przewodniczący SARR

ŻYCZENIA

Pandemia koronawirusa sprawiła, że jesteśmy zamknięci w naszym życiu pełni lęku o własne, rodzinne i światowe bezpieczeństwo. Ale ten trudny obecny czas niech nie będzie czasem przetrwania, aby potem znów powrócić do poprzedniego stylu życia, lecz aby otworzyć się na nowe perspektywy życia w drodze do osiągnięcia celu ostatecznego. Co mamy wybrać? A Pan Bóg mówi: „kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo (Pwt 30, 19). A więc mamy wybrać życie, aby się cieszyć błogosławieństwem i ta perspektywa pozwoli nam twórczo przeżyć doświadczenie epidemii. Za przykładem Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, który modlił się „Ojczy nasz któryś jest w niebie ... bądź wola Twoja jako w niebie tak i w Komańczy”, przyjmijmy postawę „bądź wola Twoja” także w moim życiu teraz i w tym miejscu, w obecnej sytuacji.

Kochani!



W Wielkim Tygodniu przeżywamy Triduum Paschalne, od radosnego powitania Pana Jezusa w niedzielę Palmową, poprzez Ostatnią Wieczerzę, Mękę i Śmierć Pana Jezusa, do radosnego Zmartwychwstania.

Teraz to od nas zależy, czy uwierzymy w obecność i działanie Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa, czy też pozostaniemy w doświadczeniu i żałobie pustego grobu.

Na ten wyjątkowy Świąteczny czas składamy najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa Bożego. Niech Jezus Chrystus swym Zmartwychwstaniem wyrwie nas z bezsilności, lęków i rozpacz i pozwoli zrozumieć, że w każdej sytuacji życie jest wyjątkowe i ma sens jedynie dzięki Ofierze Krzyża, której Jezus od Siebie nie odsunął.

Życzymy naszej Wspólnocie Rodziny Rodzin przyjęcia tego objawienia, że Pan prawdziwie Zmartwychpowstał. Niech zabrmi w naszych domach, w każdym sercu: Chrystus nas ukochał i zbawił, Alleluja. Alleluja, Alleluja.

Redakcja Biuletynu

Rysuję krzyż

z Kropelką krwi

i jedną dużą łzą

Za krzyżem drzwi

do nieba drzwi

dla mnie otwarte są

Za ten krzyż i krople krwi

za serdeczne Twoje łzy

Jezu dziękuję Ci

Za ten krzyż i krople krwi

za otwarte nieba drzwi

Jezu dziękuję Ci.

Święci i błogostawieni w historii Warszawy (3) Warszawa w złotym wieku

Polski „złoty wiek” nie powstał przypadkiem, lecz był rezultatem sukcesów militarnych i politycznych władców z dynastii Jagiellonów, oraz wczesnych elit. Powrót Królestwa Polskiego nad Morze Bałtyckie nastąpił w wyniku „Wojny Trzynastoletniej” z Zakonem Krzyżackim 1454–1466. Cała Wisła wraz z dopływami znalazła się w obrębie granic Polski. Jednocześnie zdobycie Konstantynopola przez Imperium Osmańskie w 1453 roku i dalsze jego zdobycze terytorialne na południu Europy wzmocniło znaczenie Wisły jako jednego z najważniejszych szlaków handlowych naszego kontynentu. Księstwa niemieckie zajęte sporami dynastycznymi i wewnętrzną polityką nie stanowiły zagrożenia dla mieszkańców ziem polskich. Trakty i gościńce Mazowsza stały dla kupców otworem. Żyźne ziemie Rzeczypospolitej były spichlerzem zbożowym dla Europy zachodniej, a Warszawa ważnym portem przeładunkowym z drogi lądowej na wodną. Należała też ona do tych miast, które najbardziej skorzystały na swobodnym handlu w centralnej Europie. Ważnym procesem, który dotyczył całej ówczesnej Polski było kształtowanie się nowego systemu ekonomicznego na wielkich obszarach znajdujących się pod berłem dynastii Jagiellonów. Warszawa w tym konflikcie interesów na tle innych miast radziła sobie skutecznie. Jednak nie same sukcesy były udziałem nadwiślańskiego grodu w XV i XVI wieku.

Zaledwie w 10 lat po śmierci błogostawionego Władysława spłonął klasztor Bernardynów, a wraz z nim duża część ówczesnej Warszawy wraz z kolegiatą św. Jana (1515). Rzeczpospolita prowadziła wówczas wojny z Wielkim Księstwem Moskiewskim, w których na następne kilkadziesiąt lat utraciła Smoleńsk. Rajcowie miejscy zapisali w księdze grodzkiej, że miasto zostało podpalone

przez zbirów nasłanych przez wrogie państwo, lecz być może ukrywali w ten sposób swoje zaniedbania i brak czujności. W następnych latach wygasła ostatnia z linii Książąt Mazowieckich, którzy od czterech wieków rządili Mazowszem. Król Zygmunt Stary w sierpniu 1526 roku wjechał do Warszawy obejmując ją w posiadanie wraz z całą dzielnicą. Stało się to na podstawie umowy zawartej na sejmie w Piotrkowie między Anną matką ostatniego z Książąt Mazowieckich Janusza III, a królem Aleksandrem Jagiellończykiem. Dla Warszawy jest to początek szybkiego awansu jako stolicy politycznej całego kraju. Po śmierci swojego męża Zygmunta Starego w 1546 Królowa Bona osiada w dworze ujazdowskim na obrzeżach ówczesnej Warszawy. Jej syn król Zygmunt August w 1568 roku uczynił to miasto swoją stałą siedzibą gdzie też przeniósł dwór i administrację państwową. W następnym roku na mocy postanowień Unii Lubelskiej Warszawa stała się miejscem obrad sejmów walnych królestwa gromadzących posłów tak ziem polskich jak i litewskich, miejscem elekcji królów polskich, a także już ostatecznie zatwierdzoną stolicą Mazowsza.

Jednak Warszawa nigdy nie została formalnie uznana za stolicę I Rzeczypospolitej. Wojewoda Krakowski miał zawsze „wyższe krzesło” w senacie niż Warszawski, co oznaczało prymat Krakowa przed Warszawą. Polscy królowie i możnowładcy już od czasów Jagiellonów nie mieli zwyczaju domykania spraw, nawet tych najważniejszych. Jednak już w tym okresie dziejów kiedy Warszawa i całe państwo cieszyło się ze wzrostu potęgi i bogactwa pojawił się człowiek, który ostrzegał i przewidywał zagrożenie. Był nim Sługa Boży ks. Piotr Skarga, kapłan, humanista, społecznik.

Wojciech Bobrowski

Drogi Ojciec Czesławie!

Dziękuję za piękny, serdeczny list.

Przesyłam zdjęcia z naszego niezwykłego spotkania 29 lutego, (które zrobił uczynny klaretyn z komórki ks. Piotra.

Tak sobie myślę, że to było opatrnościowe spotkanie. Wahaliśmy się, jak postąpić. Przełożyliśmy spotkanie formacyjne na poniedziałek. Ci, którzy chcieli i mogli, pojechali na spotkanie z Ojcem do oo. klaretynów. Przyznam, że dodało nam ducha. O ile ubożsi bylibyśmy bez tego wspólnie spędzonego czasu.

W poniedziałek rozmawialiśmy, m.in. o zadaniach postawionych przed nami. Skryształizował się pomysł na "prelekcję" o kard. Stefanie Wyszyńskim "Ludzie mówią, że czas to pieniądz, a ja Wam mówię, że czas to miłość". Ksiądz Piotr zasugerował, żebyśmy w górnej salce zrobili interaktywną prezentację: na ekranie krótkie filmy o Kardynale, które będą się powtarzać w pewnym cyklu. Do tego miał być zamówiony baner i przygotowana wystawa publikacji, książek, zdjęć. Krzysio i Bożenka przynieśli pięknie wydany zbiór fotografii.

Przez czas trwania festynu mieliśmy podjąć dyżury w salce i chcieliśmy też przygotować dla parafian jakieś materiały o naszej grupie.

Co do samej "prelekcji", to zdecydowaliśmy, że będą to po prostu wypowiedzi czterech osób o wybranych aspektach duchowości naszego Założyciela. Rozpoczniemy modlitwą. Ksiądz Piotr wygłosi słowo wstępne, a my przedstawimy to, co nam najbliższe: umiłowanie Maryi, Kościoła, Ojczyzny i rodziny. Prosto, prawdziwie i wiadomo dlaczego. Jeśli każdy z mówców będzie mówił tylko 5 minut, to będzie razem ok. pół godziny. Dla naszej parafii wystarczy, a nie przewidujemy "widzów z miasta".

To były "nasze" plany, ale Pan Bóg miał inne.

Bardzo dziękuję, że Ojciec chciał się z nami zobaczyć.



Uświadomiłam sobie wtedy, że niezależnie od tego, jak bardzo ogranicza mnie moja małość, dobroć Boga i Jego delikatność prowadzi mnie do coraz większej ufności dzięki ludziom, których stawia na mojej drodze. Zobaczyłam, że razem możemy pokonać różne bariery.

Trudno uwierzyć, ale było to niewiele ponad miesiąc temu. Wydaje się, że w innej epoce.

Myślę, że na tych zdjęciach widać, że byliśmy naprawdę radośni.

Życzę Ojcu głębokiego pokoju w sercu zjednoczonym z Chrystusem cierpiącym i wielkiej radości ze spotkania Zmartwychwstałego Pana. On Jest Miłosierdziem bez granic.

Grażyna Balkowska
Grupa Stefana Kardynała Wyszyńskiego Wrocław

„Nie wystarczy ocenić przeszłość, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” - kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski

KALENDARIUM POLSKIE - KWIECIEŃ 2020

1.04.1656 - Śluby króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej. Król ogłasza Matkę Bożą patronką i królową Korony Polskiej, obiecuje szerzyć Jej kult, opiekować się prostym ludem, chłopami, którzy tak dzielnie walczyli w obronie Ojczyzny w czasie potopu szwedzkiego.

2.04.2005 - Godzina 21.37. Umiera w Rzymie święty papież - Jan Paweł II. Odchodzi do „Domu Ojca” słowiański papież, pierwszy z rodu Polaków. Tamtej nocy, przy zapalonych zniczach, ze łzami w oczach, ludzie trwali na modlitwie za papieża. Tak było w Rzymie, w Warszawie i wielu miastach na świecie. Pamiętamy tę modlitewną atmosferę. Ludzie zgromadzeni na Placu Świętego Piotra wołali: Santo Subito. W krótkim stosunkowo czasie Jan Paweł II został beatyfikowany i kanonizowany.

3.04.1940 - Akty ludobójstwa Polaków na terenie ZSRR zaczęły się od obozu w Kozielsku. 4421 jeńców wywieziono do Katynia i zabito strzałami w tył głowy, w potylicę. 3894 Polaków ze Starobielska wymordowano w ten sam sposób w Charkowie. Następnie 6311 jeńców z Ostaszkowa NKWD pozbawiło życia w Kalininie (dzisiejszym Twerze). Ostatnimi męczennikami byli Polacy na Ukrainie (3435) i Białorusi (3870 osób). Łącznie ok.22000 istnień ludzkich. W 1941 roku polscy generałowie wypytywali Józefa Stalina o los swych żołnierzy i rodaków; gen. Sikorski uzyskał wymijającą odpowiedź, że na jego terenie nie ma ich - pewnie uciekli do Mandżurii. Jednakże kłamstwa wyszły na jaw, gdy w Katyniu w 1943 r. zostały odkryte masowe groby Polaków. Stąd nazwa „zbrodnia katyńska”, ponieważ inne miejsca pochówku Polaków nie były znane aż do 1990 r., kiedy to władze ZSRR przyznały się do zgładzenia więzionych Polaków.

9.04.1241 - Bitwa pod Legnicą, choć przegrana, to jednak zatrzymała groźny pochód islamu - Tatarów (Mongolów) ku Zachodowi.

10.04.2010 - 10 kwietnia w Katyniu miały się odbyć uroczystości obchodów 70 rocznicy zbrodni katyńskiej z udziałem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego i przedstawicieli wszystkich stanów (m.in. żołnierzy, polityków, adwokatów, księży, lekarzy) Polski, którzy zostali zamordowani w 1940r. Nie doszły one jednak do skutku z powodu katastrofy polskiego Tu-154 w Smoleńsku, w której zginął prezydent wraz z wszystkimi osobami obecnymi na pokładzie samolotu.

14.04.966 - Mądry i odważny książę Mieszko I z rodu Piastów przyjmuje chrzest, po rocznym katechumenacie. W 2020 r. obchodzimy 1054 rocznicę Chrztu Polski. Matką chrzestną nowo nawróconego państwa piastowskiego stała się księżniczka Dubrawka (Dąbrówka) żona Mieszka I przybyła z Czech. Wraz z nią przybyli księża z łacińskim mszałem i brewiarzem, przywożąc z sobą abecadło łacińskie, które szybko miało podbić całą Polskę. Ta jedność abecadła z cywilizowaną Europą stanowiła dla nas wielkie dobrodziejstwo. Dało to naszym przodkom dostęp do wspólnych nauk z Europą zachodnią, wspólnoty duchowej z krajami bardziej oświeconymi aż po Rzym, będący stolicą papieży i centrum cywilizacji łacińskiej. Chrzest księcia i całego państwa (które tym samym wchodziło w obszar tejże cywilizacji) stawiał Polskę na równi z innymi chrześcijańskimi państwami i wytrącał argument konieczności stałych napadów Niemców na nasz kraj w celu nawracania ogniem i mieczem na chrześcijaństwo. Rządy Mieszka I przypadają na mocny rozkwit cywilizacji bizantyjskiej w Niemczech, co choćby przejawiało się w pojmowaniu stosunku państwa do Kościoła (np. król, a następnie cesarz Niemiecki sprawuje władzę nad papieżem i Kościołem). Bizantyzm w Niemczech łączył się z wybuchem nienawiści do Słowian, toteż nie szczędzono najazdów na państwo piastowskie, chociaż było już chrześcijańskie. Kres tym napadom położył Mieszko I odnosząc zwycięstwo nad Niemcami w bitwie pod Cedynią 24.06.972r., które na 30 lat zapewniło spokój i bezpieczeństwo granicom państwa.

Opracowała Joanna Romatowska

Bibliografia:

Dzieje Polski- F. Koneczny. Wyd. Antyk

<http://pl.wikipedia.org> <http://papież.polska.pl/> <http://www.katyń1949.cba.pl/>

Kocham Polskę -J&J. Szarkowie. Wyd. Rafael Wielka Historia Polski -G. Kucharczyk. wyd. Dębogóra

OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

TERMINY STAŁE

spotkań na Łazienkowskiej:

wtorki

wtorek II i IV godz.20.30 spotkania dla mężczyzn,
„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

środy

godz.17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**

Nieustającej Pomocy

piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**
Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**
Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**
kontakt K. Broniatowski 796 626 362

II niedziela miesiąca

godz.16.00 – Msza św.
spotkania grupy Małżeństw
godz. 17.00 – **spotkanie dla dorosłych**
(równoległe dla dzieci i młodzieży),
kontakt: Maria Świerczyńska 602 425 052.

IV niedziela miesiąca

godz.10.00 – **Msza św.**
spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
spotkania młodzieży gimnazjum i liceum
kontakt: Diana Samoraj tel.508 387 649
mail: diansam@wp.pl
spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie
grupy M.B. Wychowawczyni
kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952
grupa Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej –
zapraszamy też z małymi dziećmi.
Kontakt: Ula i Marcin marcin@piotrkiewicz.pl
godz.16.00 – **Msza św.**
spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**
Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

OŚRODEK RODZINY RODZIN

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

Zarząd Rodzina Rodzin

zarzad@rodzinarodzin.pl

Ks. Zbigniew Kapłański

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

SPOTKANIA

OKOLICZNOŚCIOWE:

„Pozostańmy w domu!” str.5,6,7

Zawieszenie wszystkich spotkań grup Rodziny Rodzin.

Zawieszenie adoracji środowych w naszej kaplicy na Łazienkowskiej.

Organizator (grupa z Radości) odwołał pielgrzymkę 19 kwietnia do Łagiewnik.

1% dla RR str.13

Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze, pierwsze wejście.

Kierownik Poradni - mgr Romualda Korzeniowska - tel. 600 248 887

W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - mediator pojednawczy - tel. 691 737 052

Rajmund Narożniak - terapia uzależnień
tel. 692 120 107

Anna Hofman Delbor - mediator pojednawczy
tel. 606 432 757 poniedziałek-piątek 9:00 -18:00
dyżur w Poradni w piątek w godz. 18:00 - 20:00,
istnieje możliwość spotkań w godz.
przedpołudniowych.

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Opieka duszpasterska -

ks. Zbigniew Kapłański

Informacje na www.rodzinarodzin.pl

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

Serdecznie zapraszamy!

BIULETYN RODZINY RODZIN

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: enitka@op.pl

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

malgorzatakowalik2@gmail.com

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

Od redakcji: Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.